

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto B. E. O. Nr. 706.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 1 Maja 1937 r.

Nr. 118

MORSZYN-ZDRÓJ

JEDYNY W POLSCE ZDRÓJ WÓD GORZKICH.

TANI SEZON MAJ — CZERWIEC.

Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn — Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

WYBUCH TRZECH PETARD pod lokalem „Naszego Przeglądu“

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Wczoraj wieczorem na klatce schodowej domu, w którym mieszczą się biura redakcji i administracji żydowskiego „Naszego Przeglądu“ wybuchły trzy petardy.

W chwili, gdy nastąpiły wybuchy, dyrektor drukarni „Naszego Przeglądu“, Szon, zauważył na klatce schodowej jakiegoś młodzieńca bez nakrycia głowy, zbiegającego schodami z drugiego piętra. Rzucił się szybko i zagroził drogę uciekającemu. Wybiegli też inni pracownicy i obezwładnili biegnącego osobnika. Zebrał się cały tłum, który zaczął zbiegać i kopać. Zatrzymanym osobnikiem okazał się 19-letni Tadeusz Biernacki, student pierwszego roku wydziału lekarskiego Uniwersytetu.

Biernacki usiłował wydobyć z kieszeni rewolwer lecz Szon schwytał go za rękę i broń odebrał. Szamocąc się, Biernacki potrafił wyrwać się, zdołał przedostać się do drzwi drukarni, wpadł do zecerni i tam wybił szyby w oknie, głośno wołając o pomoc.

Schwytano go po raz drugi. W tym czasie nadeszła policja, która Biernackiego zatrzymała.

W czasie obławy, zorganizowanej na terenie ul. Nowolipki i w całej okolicy, zatrzymano kilkanaście osób. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono.

Lekarz pogotowia opatrzył Biernackiego, stwierdzając liczne obrażenia całego ciała oraz tłuczone rany głowy. Biernackiego przewieziono do urzędu śledczego.

Petardy i świece dymne w S.G.H.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Dziś w Szkole Głównej Handlowej rzucono na sali petardę podczas wykładu prof. Skrzywanina. Petarda wybuchła, wyleciała w oknach wiele szyb. Jedno-

cznie na korytarzach szkoły zapalono wiele świec dymnych. Wreszcie doszło do bójek z żydami. Wykłady zostały przerwane i zawieszono następnego dnia dwa dni.

Rewizje i aresztowania w „Falandze“

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Władze bezpieczeństwa w nocy z czwartku na piątek aresztowały kilkunastu członków b. O. N. R., grupujących się dookoła tygodnika „Falanga“. W liczbie aresztowanych jest paru studentów, dwóch robotników i zatrzymywani już wiele razy Marjan Reutt. Też w nocy dokonano rewizji w

redakcji „Falangi“ i u redaktora tego pisma, Dziarmagi.

Dziś zaś dokonano dokładnej rewizji w drukarni „Kolumna“ przy Nowym Świecie, gdzie drukowana była „Falanga“. Drukarnię opieczkowano, uniemożliwiając w ten sposób druk tygodnika.

O tytuł lekarzy — stomatologów

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęła pierwsza serja skarg na decyzję władz ministerialnych w sprawie odebrania absolwentom Szkoły Stomatologicznej tytułu lekarzy stomatologów. Dotyczy to 19 absolwentów.

Przedtem już władze Szkoły Sto-

matologicznej rozestały wezwania do lekarzy, absolwentów tej szkoły z dwóch ostatnich lat, aby złożyli w szkole dyplomy, celem zamiany w nich tytułu lekarza stomatologa na tyt. lekarza dentysty. Nikt z wezwanych dyplomów nie złożył. Zapewne ministerstwo oświaty unieważni te dyplomy.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbyłym w dniu 30-go kwietnia 1937 roku wygrane padły na następujące numery:

na zł. 500 — Nr. 3562.
na zł. 250 — Nr. Nr. 452, 1057
na zł. 100 — Nr. Nr. 2622, 11920, 4658, 11323, 1646, 142, 8714, 6551, 818, 1522.
10751, 10965, 7096, 9410, 6954, 6157, 8299, 4443, 12924, 483, 5210, 13387, 9424, 10543
12667, 1689, 832, 12439, 11947, 7709, 323, 82, 11814, 3011, 8522, 10692, 9333, 7335, 12977, 5662.

Zatopienie okrętu powstańczego „España“

BILBAO. 30.4. Agencja Reutera donosi: Powstańczy pancernik „España“ został zaatakowany w odległości 5 mil od Santander przez samoloty rządowe, które przybyły na pomoc, nieznaną nazwy, brytyjskiemu statkowi, ostrzeliwanemu przez powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco“. „España“ trafiony bombami w rufę zatonał mniej niż w przeciągu godziny. „Velasco“ wziął na swój pokład jedynie oficerów tonącego okrętu. Władze portowe w Santander wysłały natychmiast rybackie statki, celem ratowania pozostałych przy życiu. Zatonięcie „España“ oznacza dla powstańców utratę okrętu o największej wyporności. „España“ był już w dn. 3 b. m. bombardowany przez samoloty rządowe.

BILBAO. 30.4. Pancernik „España“ zatopiony w dniu dzisiejszym na wodach Santanderu liczył 14.224 ton wyporności. Budowany był on w roku 1913 i otrzymał wówczas nazwę „Alfonso Trece“. Nazwa ta zmieniona została w r. 1931. Zaopatrzone w motory o sile 20 tysięcy KM, mógł on rozwijać szybkość około 20 węzłów. „España“ uzbrojony był w 8 dział 305 mm. i działa przeciwlotnicze. Znajdowało się na nim 854 ludzi załogi.

BOMBARDOWANIE BILBAO MADRYT. 30.4. Z Bilbao donoszą, że samoloty powstańcze dokonały kilkakrotnie nalotu na miasto i okolice. Około południa nad Amorrabita krążyło 40 samolotów nieprzyjacielskich, bombardujących mia-

sto. O godz. 16.30 bombardowały Bilbao oraz Saldacano.

CHAOS WŚRÓD CZERWONYCH DURANGO. 30.4. Korespondent Havasa donosi, że przednie strażyska powstańcze zatrzymały na drodze do Bilbao samochód, w którym jechał redaktor dziennika „Liberal de Bilbao“ i reporter dziennika „Tierra Vasco“. Dziennikarze oświadczyli, że z polecenia dowództwa wojsk baskijskich udawali się na odcinek Durango—Elorrio, gdzie po zwiedzeniu linii mieli napisać reportaż dla swych dzienników. Wskazywałyoby to na zupełną dezorientację dowództwa w aktualnej sytuacji na froncie.

POD BILBAO.

BURGOS. 30.4. Według komunikatu, ogłoszonego przez radio, gwałtowne walki toczą się na północ od Durango.

Lotnictwo ze względu na złą pogodę nie może brać udziału w akcji.

Ostatnie pozycje, zdobyte przez powstańców, znajdują się w odległości 20 km. od Bilbao.

BILBAO. 30.4. Korespondent Havasa donosi, że 24 ciężkie samoloty powstańcze dokonały wczoraj po południu nalotu na miejscowość Galdacano, odległą o 12 klm. od Bilbao i zrzuciły przeszło 300 bomb.

NA FRONTACH

SALAMANKA. 30.4. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie aragońskim odparto ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty.

Na froncie biskajskim odbywa się dalszy zwycięski pochód powstańców. Zajęto Guernica i wszystkie okoliczne miejscowości.

W Guernica powstańcy wzięli do niewoli wielu oficerów wojsk rządowych, w tym dowódcę odcinka i jednego deputowanego. Zdobyto wielkie ilości materiału wojennego.

WANDALIZM CZERWONYCH

BURGOS. 30.4. Donoszą tu, że czerwoni w Barcelonie poza zniszczeniem w niektórych wypadkach zupełnym kościołów, zniszczyli gmachy i zbiory t. zw. archiwum de Santa Maria del Mar, bezcenny skarbiec dokumentów, który wyszedł cało w ciągu 10 wieków ze wszystkich wojen i rewolucji, jakże nad Hiszpanią przeszły. Łuk rzymski, mający ponad 2.000 lat i znajdujący się na drodze do Tarragony, który zachował się w doskonałym stanie, został wysadzony dynamitem przez czerwonych. Kościół z 12-go wieku w Manresa, znany p.n. Carmen de la Manresa, został rozebrany kamień po kamieniu przez czerwonych wyłącznie w celu zupełnej zagłady tego pięknego zabytku architektury. Przez cały czas trwania rozbiórki żaden minister kataloński nie zrobił najmniejszego kroku, aby uchronić od zagłady ten zabytek.

STARANIA CZERWONYCH O ROZJEMSTWO

PARYŻ. 30.4. „Le Jour“ zapytuje dziś — poco przybył do Paryża Del Vayo? — Dziennik znajduje odpowiedź w informacjach z kół hiszpańskich, które twierdzą, że minister rządowy Walencji ma polecone zbadać nie możliwości mediacji wielkich mocarstw w wojnie hiszpańskiej.

Strajk autobusów w Londynie

LONDYN. 30.4. Na godz. 24-tą w nocy z 30 kwietnia na 1-szy maja proklamowano strajk autobusów na całym obszarze wielkiego Londynu. Jutro rano autobusy nie będą więc już kursowały, co staje się szczególnie uciążliwe z racji wyznaczonego na sobotę wielkiego meczu piłki nożnej w finałach rozgrywek o puchar Anglii.

Autobusy stanowią główny środek lokomocji mieszkańców Londynu. Obsługuje one przeszło 50 proc. całej komunikacji miejskiej, przewożąc zgórą 5 milionów pasażerów dziennie na ogólną liczbę 9 milionów korzystających z komunikacji miejskiej w ciągu dnia. Liczba autobusów kursujących w Londynie wynosi 5 tys. Ilość linii 248. Autobusy obsługiwane są przez 26 tysięcy konduktorów i szoferów.

FRONT BILBAO



Obszar zakropkowany znajduje się w rękach powstańców.

Kierownictwo „Zielonego Sztandaru“

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Jak wiadomo, p. Rataj usunął się od kierownictwa w Stronn. Ludowym. Obecnie wyjeżdża na urlop z powodu cho-

roby serca. Kierownictwo redakcji „Zielonego Sztandaru“ w jego zastępstwie obejmuje członek Zarządu Stronn. Lud., p. Grzędziński.

Sprawa katowicka w Sądzie Najw.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 30.4. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę prokuratora przeciw wyrokowi w głosnej sprawie katowickiej niemieckiej socjalistycznej organizacji wyrotowej. W procesie tym 24 osoby skazane zostały w dwóch instancjach za działalność wyrotową i antypaństwową na więzienie do 8 lat. Obecnie prokurator domagał się rozszerzenia

oskarżenia w kierunku niedozwolonej propagandy i utrzymywania kontaktu z obcym państwem.

Sąd Najw. przychylił się do wniosku prokuratora tylko co do 6 osób i przekazał ponownie sprawę Sądowi Apel. w Katowicach. Co do 18 pozostałych osób wyrok został utrzymany.

Zgon biskupa Łosińskiego

KIELCE. 30.4. W dniu dzisiejszym o godz. 16.40 zmarł w Kielcach, po krótkiej chorobie ordynariusz diecezji kieleckiej ks. Biskup Augustyn Łosiński, przeżywszy lat 70.

J. E. ks. Biskup Łosiński przybył

do Kielc z Petersburga, gdzie był rektorem seminarium rzymsko-katolickiego i objął diecezję kielecką w 1910 r.

Zmarły pochowany zostanie w grobach biskupich w katedrze kieleckiej.

Proces o zajścia antyżydowskie w Czyżewie

ŁOMŻA. 30.4. W Sądzie Okręgowym w Łomży rozpoczęł się proces przeciwko sprawcom zajść antyżydowskich w dniu 3 stycznia r. b. podczas jarmarku w Czyżewie w pow. wysoko-mazowieckim. Oskarżonych jest 35, w tym 31 członków Stronnictwa Narodowego z głównym uczestnikiem zajść Antonim Cymerelem, którego jednak sprawa została wyłączona i umorzona ponieważ uznano go za umyślowo chorego. W zajściach tych zranionych było kilku szeregowych policji, kil-

kanaście osób z pośród ludności żydowskiej w tym 5 ciężko, jedna zmarła wskutek otrzymanych obrażeń. Sąd dopuścił powództwo cywilne ze strony poszkodowanych żydów wbrew protestom obrony. W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano kilkunastu świadków oskarżenia. Ogółem jest ich 54. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Łomży Sadkowski, oskarża wiceprokurator Tuszowski. Głównym oskarżonym, poza Cymerelem, jest Stefan Kraszewski.

Na front oświaty

Święto Narodowe 3 maja i tradycyjna zbiórka na cele oświatowe Macierzy Szkolnej stanowi świetną okazję do przypomnienia sobie roli, jaką praca oświatowa Macierzy odegrała i wciąż jeszcze grać będzie w życiu społecznym Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej.

Polska Macierz Szkolna jest instytucją, która nie od dziś stara się skupić dookoła siebie społeczeństwo polskie, tworząc front oświatowy, na którym każda najmniejsza nawet placówka spełnia ważne zadania w budowaniu przyszłości naszego kraju. Macierz jest w prostej linii spadkobierczynią tajnej „Oświaty”, która za czasów niewoli rosyjskiej pokryła kraj siecią potajemnych szkół polskich. Nie było wówczas ani należytych metod nauczania, ani sił wykwalifikowanych, a jednak placówki „Oświaty” dzięki bezprzykładnej oliarności jednostek chlubnie spełniły swoje zadanie.

Okazało się to najdobitniej w niezapomnianych chwilach, kiedy to ludność naszego kraju uzyskała możliwość swobodnego wypowiedzenia się za Polską lub przeciw niej. Wbrew ruchom wrogów naszych, a ku niespodziance wielu najpatriotyczniej usposobionych Polaków z innych dzielnic — ludność ta w olbrzymiej większości i w sposób zdecydowany opowiedziała się za Polską. Dzisiaj możemy śmiało sobie

powiedzieć, że ziemię tę dla Polski wywalczył z pod obcej przemocy żołnierz Polski, lecz zdobyła ją dla Polski tajna a potem jawna robotka oświatowa. Książka i nauczyciel nieśli nietylko wiedzę o Polsce i przypomnienie tradycji historycznych przez obcą przemoc, lecz uczyli przywiązania do Polski, jej przeszłości historycznej i kultury.

Dzisiaj zadania te spełnia Polska Macierz Szkolna. Wciąż nie ocenia się u nas wpływów i znaczenia nieefektywnej i żmudnej pracy oświatowej w unarodowianiu mas ludowych. Z chwilą odzyskania niepodległości i inkorporowania Ziemi Wschodnich zadania oświatowe nie tylko nie zmniejszyły się, lecz i nie zmieniły swego charakteru i celu. Prace oświatowe stały się wyrazem świadomej woli społeczeństwa polskiego duchowego zespolenia Ziemi Wschodnich z resztą Rzeczypospolitej. Tylko dzisiaj już nie może być tłumaczeń przy surowej ocenie rezultatów, że warunki polityczne nie zezwalały na rozwinięcie tej pracy i osiągnięcie wyników pozytywnych. Dzisiaj wszystko zależy tylko od rozumnej troski społeczeństwa o przyszłość kraju, od umiejętności i zdolności rozwiązywania zagadnień dziejowych. Należy bez obawy jakiegokolwiek przesady stwierdzić, że obok sprawy bezpośredniej ochrony granic i zagadnienia gospodarczego

podniesienia tych ziem niema dziś zadania równie palącego i istotnego, jak właśnie sprawa oświaty polskiej na Ziemiach Wschodnich.

Polska Macierz Szkolna jest organizacją, w której pracować może każdy świadomy swych zdań Polak. Każdy w niej znaleźć może rodzaj pracy najbardziej odpowiadający jego uzdolnieniom i możliwościom. Wyniki pracy Macierzy w prostej linii zależą od tego, czy będzie ona samotnym posterunkiem, obsadzonym przez grupkę ludzi dobrej woli, czy też sztabem całej armii, której żołnierzem będzie każdy Polak. Niech się nikt nie łudzi, że istnienie polskiej administracji szkolnej, chociażby najlepiej wyposażonej w środki działania zaspokoi wszystkie potrzeby na odcinku szkolnym. W naszym tak zaniedbanym pod względem kulturalnym terenie należy stworzyć takie warunki szkolne, w których nikt nie będzie miał żadnych trudności w korzystaniu ze źródła wiedzy elementarnej, jaką jest szkoła. Szkoła polska na ziemiach wschodnich nie może czekać na przybycie uczniów, musi ona iść do nich, a nie rzadko zdobywać ich sobie.

Książka polska zastosowana do poziomu naszego gospodarza wiejskiego nie może być jak dotąd tylko rzadkim, a niedostępnym ze względu na cenę towarem, do oglądania przez szyby nielicznych witrzyn księgarnianych, lecz codziennym towarzyszem rolnika w jego chwilach odpoczynku po pracy. Musi ona zawędrować pod strzechy każdej wsi, każdego domu.

Włościanin nasz, jeżeli ma brać udział w życiu państwowym, jeżeli ma być świadomym obywatelem naszego państwa, nie może być zupełnie odcięty od świata kulturalnego i cywilizacji, troglodyta, którego horyzonty myślowe nie wybiegają poza sprawy chleba codziennego dla siebie i dla swojej rodziny.

Wszystkim tym zadaniom usituje sprostą Polska Macierz Szkolna, zakładając szkoły, organizując biblioteki wędrowne, świetlice, czytelnice, kursa dla analfabetów, objeżdżając przez swych prelegentów najbardziej zapadłe zakątki naszego kraju z pogadankami i odczytami.

Czas najwyższy pomyśleć o tym, aby takiej akcji raz nareszcie nakład rozmach, powiększyć jej skalę, aby obejmowała ona systematycznie nietylko powiat za powiatem lecz gminę za gminą, wieś po wsi.

Praca Macierzy, to nie jest działalność, którą można załatwić biurokratycznie, wspomagając od czasu do czasu subsydiami. W pracach Macierzy powinna się wyładować energia narodowa naszego społeczeństwa. Praca ta nie pójdzie dobrze, zanim nie stanie się faktem, że za Macierzą stoi całe społeczeństwo, nietylko wspomagające fundusze oświatowe ofiarami pieniężnymi, lecz także udzielające Macierzy osobistej współpracy i współdziałania.

Hasło: „Stańmy wszyscy pod sztandarami Polskiej Macierzy Szkolnej na froncie oświatowym” — jest dzisiaj aktualniejsze, niż kiedykolwiek.

Od jego zrealizowania zależy przyszłość kraju, rozwój i ekspansja kultury polskiej na Wschodzie.

Kmita.

SPRAWA O DUŻYM ZNACZENIU.

Jest nią kwestia odżywiania dzieci. — Jeśli mają one wyrosnąć na jednostki zdrowe i silne, wówczas trzeba pamiętać o racjonalnym odżywianiu. — Niema już dziś matki która by nie doceniała dużej wartości smacznego „Jecorolu”, stosowanego zamiast tranu. — „Jecorol” działa odżywczo na cały organizm, pobudza apetyt i zwiększa wagę ciała.

Polityka zagraniczna Belgii

BRUKSELA. 29.4. Minister spraw zagranicznych Spaak złożył dziś na posiedzeniu Izby Deputowanych następującą deklarację: Belgia nie ma żadnych bezpośrednich zainteresowań poza swymi granicami i nie pragnie niczego, jak pokoju. Od wieków Belgia jest polem bitew europejskich i zadaniem jest być przedmurzem przeciwko wszelkim inwazjom i uzbroić swe granice tak, aby każdy porzucił myśl ich przekroczenia. Skutkiem tego belgijska polityka militarna jest związana nierozłącznie z jej polityką zagraniczną. Chcemy współpracować — oświadczył w dalszym ciągu min. Spaak — w organizacji pokoju zbrojowego i dlatego jesteśmy wierni zasadom Ligi Narodów, z którą współpracujemy lojalnie. Zajęcie tego ro-

zaju stanowiska sprawiło, że Francja i Anglia zwoływały Belgię z jej obowiązków, wynikających z traktatu lokarnieńskiego, przy równoczesnym zachowaniu w stosunku do niej gwarancji. Jedną jest tylko możliwość wciągnięcia Belgii w wojnę, a tą jest obrona jej zaatakowanego terytorium. Jeżeli kiedyś, korzystając ze swej wolności, Belgia zejdzie z dotychczasowej linii politycznej, będzie zupełnie usprawiedliwionym, że Francja i Anglia cofną swe gwarancje w stosunku do niej. W sprawie układów sztabów generalnych min. Spaak oświadczył, że deklaracja francusko - brytyjska zamknięta dla Belgii okres wszelkich układów militarnych. Istnieje dla nas tylko jedna możliwość wojny — zakończył min. Spaak — a tą jest obrona naszego terytorium.

Odnalezienie zwłok zaginionego pułkownika

BEJRUT. 30.4. Po 50 dniach poszukiwań za zaginionym w niewyjaśniony sposób b. pułkownikiem armii carskiej Karpinskim, znaleziono jego zwłoki wyrzucone przez morze na skały nadbrzeżne. Mimo to tajemnica nie została zupełnie wy-

jaśniona. Zwłoki, mimo tak długiego przebywania w wodzie, zostały prawie że nie naruszone. Okazuje się, że wraz ze zniknięciem plk. Karpinskiego zginęła również bardzo kosztowna posiadana przez niego biżuteria.

Rozstąpiła się ziemia na długości 100 km.

BUENOS AIRES. 30.4. W północnej części prowincji Santiago del Estero zaobserwowano niezwykle zjawisko. Na przestrzeni wielu kilometrów rozstąpiła się ziemia, tworząc szczytną trzymetrowej głębokości, a szerokości półtora metra.

Pęknięcie to ciągnie się przez olbrzymią połac prowincji około 100 km. W kilku miejscach szczytna ta utworzyła się pod torami kolejowymi i pod szosami, paraliżując komunikację. W pierwszej chwili ludność ogarnęła panika.

Aresztowanie narodowców

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zostali zatrzymani 3 b. członkowie Str. Narodowego

pp. Łochtin, Wiśniewski i Czyż i przeprowadzeni do aresztu centralnego. O godz. 23 p. Łochtin został zwolniony.

Aresztowanie emisariuszy litewskich

Na terenie gm. porzeckiej zatrzymano 2 emisariuszy litewskich z li-

teraturą antypaństwową, prowadzoną z Kowna, a przeznaczoną dla organizacji litewskich. (h)

Konfiskata przemytu

Na terenie Wilna i powiatu wileńskiego - trockiego przeprowadzona została rewizja u podejrzanych osób zajmujących się przemytem towarów z Litwy.

W wyniku rewizji znaleziono kilka worków pieprzu, tytoniu i sacharyny. 9 przemytników, w tym 6 żydów zatrzymano i osadzono w więzieniu. (h)

Areszty przed 1 maja

Wczoraj policja dokonała rewizji w mieszkaniach działaczy lewicowych. Zakwestjonowano wiele materiału kompromitującego. Rów-

nocześnie zatrzymano około 20 osób, których osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (h)

Nożem w serce podczas tańca

LIDA. W kol. Braźelce, gm. bielskońskiej, podczas uczy weselnej wynikała na tle sporu o dyrygowanie tańcami bójka między Bronisławem Piotrowskim a Aleksandrem Smolakiem. W czasie zamieszania Smolak uderzył Piotrowskiego nożem w pierś. Piotrowski wydobyl także nóż i uderzył nim napastnika, trafiając w serce i kładąc Smolaka trupem na miejscu. Zwłoki Smolaka zabezpieczono, Piotrowskiego zaś po opatrzeniu przez lekarza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Lidzie.

Dnia 30 bm. na szlaku Połaka — Baranowicze Centr. znaleziono Grzegorza Szuska, lat 23, m-ca wsi Ciunki, ciężko okaleczonego nożem. Poszkodowanego odwieziono pocią-

giem do Baranowicz i umieszczono w szpitalu. Przyczyną wypadku była bójka na tle majątkowym.

Sport.

ZAWODY L. O. P. P.

W niedzielę, 2 maja na strzelnicy na Piromoncie rozpoczynają się propagandowe zawody LOPP strzelania w masce przeciwgazowej. Losowanie stanowisk i dni strzelania odbędzie się o godz. 8 rano, poczem wylosowane zespoły, bezpośrednio przystąpią do strzelania. Zawody mają trwać do 9 maja włącznie. Zawodnicy indywidualni mogą się zgłaszać bezpośrednio do Biura zgłoszeń na strzelnicy. Biuro to uruchomione zostanie od rana dnia 2 maja.

Specjalna delegacja zawiezie Ryngraf Jasnogórski Ojcu Świętemu

W niedzielę odbył się w Warszawie IV zjazd Komitetów Pielgrzymkowych ze wszystkich środowisk akademickich. W zieli w nim udział: ks. biskup Antoni Szałowski, dożywni opiekun młodzieży akademickiej, jako honorowy przewodniczący, ks. rektor Edward Detkens, ks. Stefan Piotrowski oraz liczne grono młodzieży. Przewodniczył obradom p. Szczęsny, prezes Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich.

Sprawozdania wszystkich delegatów wykazały pilną pracę środowisk nad pogłębieniem życia religijnego polskiej młodzieży akademickiej.

Przy omawianiu programu prac komitetu dokonano przydziału diecezji, na których terenie ma pracować każde środowisko oraz postanowiono zorganizować zebrania in-

formacyjne dla maturzystów.

Duże trudności nasunęła sprawa statutu Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich. Zjazd uznał jednomyślnie stan rzeczy obdarzając zaufaniem komitet warszawski, który koordynuje prace wszystkich środowisk i powierzając mu nadal misję. Po legalizacji komitetu warszawskiego będzie opracowywał regulamin, który będzie prawnym ujęciem stanu faktycznego.

W wolnych wnioskach postanowiono wysłać delegację do Rzymu, która ofiaruje Ojcu św. ryngraf jasnogórski i złoży w imieniu młodzieży kilka prośb.

Cały przebieg IV zjazdu komitetów pielgrzymkowych wykazał niezbić ile wartości posiada i jakie wyniki daje praca, której przyswieca wielki cel.

Kronika telegraficzna

— Dzisiaj popołudniu Ojciec święty Pius 11-ty wyjedzie na wakacje do Castel Gandolfo.

— Premier Goering, który obecnie bawi w północnych Włoszech spodziewany jest za parę tygodni w Rzymie, gdzie ponownie odbyć ma narady z Mussolinim.

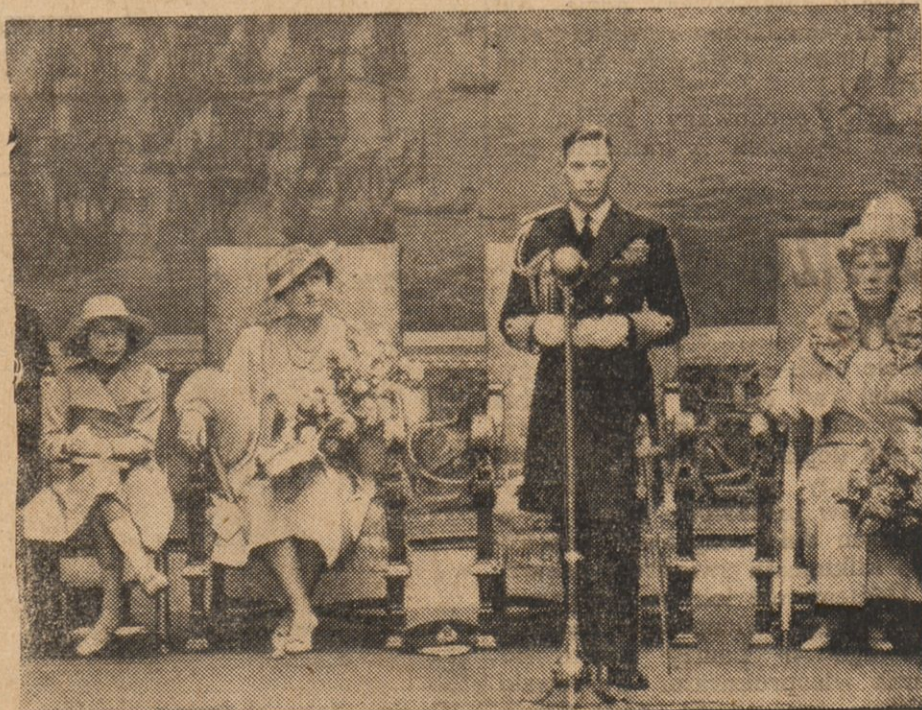
— W dniu wczorajszym doszło w Waziristanie ponownie do bitwy między powstancami i drugą brytyjską hinduską brygadą piechoty. Po stronie angielskiej padło 4-ch hinduskich żołnierzy i 14-tu zostało rannych. W dolinie Khaisora spadł i roz-

trząskał się angielski samolot.

— Kanclerz Hitler otworzył wczoraj wystawę Rzeszy „Dajcie mi 4 lata czasu”.

— W Paul (Francja południowa) tamtejszy komitet partii radykalnej postanowił zaprzestać współpracy z „frontem ludowym”.

— Parowiec amerykański „Cordova” z załogą 48 ludzi i 104 pasażerami stanął w płomieniach. Ster statku został uszkodzony w czasie burzy. Parowiec walczył z ogniem i rozszalałą falą, unoszony bezwładnie falami w pobliżu wyspy Monilla.



Król Jerzy VI z rodziną na otwarciu muzeum angielskiej marynarki wojennej.



Skutki tornado w miejscowości Heyworth w stanie Illinois.

DO CZEGO TO ZMIERZA?

Prorządowy „Express Poranny” donosząc o zakończeniu obrad zjazdu rektorów, pisze, iż rząd zapowiedział na tym zjeździe „ograniczenie swobód akademickich”.

Min. Świętosławski wniósł na porządek dzienny obrad projekt nowelizacji głośnej ustawy jędrzejewiczowskiej z roku 1933-go o szkołach akademickich. „Express Poranny” pisze, że „ogólna tendencja projektowanej ustawy jest z jednej strony zapewnienie władzom akademickim, rektorom i senatom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie egzekutywy ich zarządzeń, a z drugiej zapewnienie szkołom stałych podstaw ustroju i pracy naukowej”.

Trudno na podstawie tego komunikatu zorientować się dokładnie, na czym nowelizacja ustawy Jędrzejewicza ma polegać. Jeśli jednak wzmianka prorządowego „Expressu” odpowiada rzeczywistości i jeśli w rzeczy samej ministerstwo oświecenia publicznego zapowiedziało dalsze „ograniczenie swobód akademickich”, należy wnosić, że ustawa z 1933 roku zostanie zaostrożona.

Dziwne rzeczy odbywają się na terenie tego ministerstwa. Pomijając już ewolucję, jaką przeżył min. Świętosławski od potępienia ustawy jędrzejewiczowskiej aż do jej zaostrożenia, pomijając ciągle skandale w szkolnictwie, o których pod rządami tego ministra głośno w całej prasie, wystarczy zatrzymać się na ostatnich zarządzeniach ministerialnych dotyczących blokad i rozwiązania stowarzyszeń młodzieży akademickiej.

„Jutro” bardzo słusznie zwraca uwagę na zupełny brak orientacji w ministerstwie oświaty i nieinteresowanie się przeze nie sprawami wychowania. Znajduje się ono w ręku ludzi, którzy „w okresie, gdy państwo nasze jest wybitnie militarystycznym — szerzą w programach szkolnych pacyfizm, gdy przez cały kraj idzie szeroką falą odrodzenia idei nacjonalistycznej — wysyłają się tylko na to, jakby walczyć z młodzieżą nacjonalistyczną na wyższych uczelniach”.

Bardzo dobrze znamy ten kierunek. Nie jest on żadną nowością, został bowiem oddawna wynaleziony i zastosowany tam wszędzie, gdzie loże wolnomularskie usiłowały wyzyskać aparat oświecenia publicznego dla celów szerzenia obskurantyzmu masonskiego.

Dlaczego jednak min. Świętosławski i jego współpracownicy pragną zaszczyć go w Polsce? Czyżby nie znali jego pochodzenia i celów do których zmierza?

Wiele pytań tego rodzaju nasuwa się uwadze każdego, kto pilnie obserwuje wydarzenia, jakie zachodzą na terenie ministerstwa oświaty oraz w dziedzinie wychowania publicznego. Zarówno przeszczerpienie wzorów rumuńskich, których źródło jest aż nazbyt jasne i tkwi w podobnym, jak i u nas dążeniu Żydów i ich przyjaciół do wytepienia antysemitycznych kierunków wśród młodzieży, jak i ostatnie wypadki, związane z „blokadami” na wyższych uczelniach, burzą opinię publiczną kraju.

Blokada warszawska, prowadzona pod hasłem spolszczenia szkół wyższych, została w sposób aż nazbyt zdecydowany złamana przy pomocy uzbójczej policji.

Natomiast blokada krakowska, prowadzona przez młodzież prorządową, zmierzająca, jak zaznaczył jeden z jej kierowników „do wielkiego czynu, zawieszenia na polskich uczelniach czerwonego sztandaru”, trwa pod okiem posterunku policyjnego i przy ciągłych wizytach blokujących u wojewody krakowskiego oraz w ministerstwie oświecenia publicznego.

Do czego to wszystko zmierza? W jakim to jest stosunku do szczeroci haseł, którym i dziś hojnie szafuje o-

Prezent na urodziny

Milion franków dla narodowego dziennika

Zamiast rozważań politycznych, obrazek dobrych obyczajów francuskich.

Karol Maurras, skazany na 11 miesięcy więzienia, kończy trzeci miesiąc swego pobytu w la Santé, w Paryżu.

Czytelnicy znają z pewnością nazwisko inicjatora i przywódcy nacjonalizmu francuskiego, znakomitego polityka i pisarza.

Dla przypomnienia wszakże przytoczę tu, co pisze o nim w organie radykalnym francuskim „Les Temps Modernes”, radykał starej daty, p. Pierre Monty. Zwraca się on do prezesa rady ministrów i powiada:

„Maurras jest w więzieniu więcej niż 100 dni.

Maurras? Tak — rojalista! Przeciwnik! To znać jeden z tych ludzi, w stosunku do których republikanie, jeśli chcą być w zgodzie ze swymi „ideałami”, powinni być sprawiedliwi.

Maurras? Tak — urodzony apostoł myśli francuskiej, człowiek przynoszący zaszczyt literaturze francuskiej, utalentowany dziennikarz, patriota gorący, prawdziwy Francuz z Francji, uczciwy, lojalny syn naszej ziemi, dziecko naszego języka, człowiek przynoszący zaszczyt naszemu pokoleniu”.

Maurras jest w więzieniu, a pan wie lepiej, niż kto inny, dlaczego?

Maurras jest w więzieniu za to, że w swym dzienniku groził „nożem kuchennym”, pod pewnymi warunkami, stu kilkunastu parlamentarzystom, będącym pańskimi przyjaciółmi, którzy na wszelki sposób chcieli, by Francja wypowiedziała wojnę Włochom dla pięknych oczu negusa.

Co za znaczenie miała krew francuska dla tych stu kilkadziesiąt par-

lamentarzystów z pańskiego stronnictwa!

Maurras dla zapobieżenia katastrofie wystąpił w druku z nożem kuchennym w rękę!”

Owi parlamentarzyści podpisali wojowniczą odezwę do narodu. Maurras zagroził im, że będą odpowiadali swym życiem, jeśli dojdzie do wojny. Wpłynęło to na nich uspokajająco.

P. Blum ma w swym ręku losy Francji, a Karol Maurras siedzi w więzieniu!

Otóż przed kilkoma dniami była siedemdziesiąta rocznica urodzin Maurrasa. Zwolennicy, uczniowie i przyjaciele składali mu życzenia. Jeden z nich, dr. B. przesłał do Leona Daudeta list następujący:

„Dowiadam się dziś z dziennika, że Maurras zakończył wczoraj siedemdziesiąty rok swego życia; czy nie sądzi Pan, że najlepszym sposobem uczczenia tej rocznicy przez prenumeratorów pisma i przez „rozwiązanych” (rząd rozwiązał organizację nacjonalistyczną) byłoby ofiarowanie pismu „L’Action Française” miliona franków — miliona Maurrasa”.

Pomyśl dobrze Szanowny Czytelniku nad tym, co oznacza taka propozycja. Weź przytem pod uwagę, że będzie ona wzięta na serio, bo historia ruchu nacjonalistycznego w Francji uczy nas, że już kilkakrotnie w ciągu trzydziestu lat istnienia dziennika składano nań po milionie franków.

Pouczający obrazek obyczajowy! Wynawcy pewnej idei, zwolennicy pewnego ruchu rozumieją doskonale, że dzieła z ducha płynące muszą się posługiwać środkami materialnymi, że dziennik, będący wyrazem prądu narodowego i potężnym narzędziem propagandy jego ideologii i polityki,

musi być szeroko rozpowszechniony, musi być niezależny, musi być dobry i zajmujący. A na to wszystko potrzebne są pieniądze!

Zwolennicy ruchu narodowego we Francji wiedzą, że działalność polityczna wymaga, ażeby wszyscy brali w niej udział i przyczyniali się do jej rozwoju, bądź to pracą osobistą, bądź też środkami pieniężnymi. Wiedzą oni, że działalność ta będzie bez wyników, jeśli garsć kierowników będzie robiła nadludzkie wysiłki, a inni — życząc im powodzenia, pragnąc, ażeby im się udało zmienić rząd, wpłynąć na zmianę polityki francuskiej, usunąć tych lub tamtych, nie przynajmniej nie przyczyniając się do tego, ażeby walka była wygrana.

Pozwalamy sobie pisać o tym, 50 ów „milion Maurrasa”, jeśli się dobrze nad nim zastanowić, urasta do znaczenia symbolu. Gdy będzie zabrano, to nie tylko zasili działania polityczne obozu nacjonalistycznego, lecz stanie się dowodem siły tego obozu i jego znaczenia w kraju.

A przecież rozwój stosunków wewnętrznych we Francji nie może być obojętny dla nikogo w Europie. Komunisty przygotowują tam planowo i konsekwentnie rewolucję. Doświadczenie zaś mówi, że może im w tym przeszkodzić tylko ruch narodowy. Od siły tego ruchu zależeć będzie to, czy Francja przyczyni się do komunizmu, czy odzyska w Europie to stanowisko polityczne, jakie jej się należy i jakie będzie najlepszą gwarancją pokojowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

WIELKI BLUM

Telegramy donoszą o rosnącym bezładzie gospodarczym Francji, o demagogii syndykatów, niszczących przemysł długimi strajkami, o terrorze jakiemu ulega rząd ze strony komunistów. Obecnie wprowadzenie dwóch dni bez pracy w tygodniu grozi dezorganizacją handlu i upadkiem turystyki. Papiery państwowe na giełdzie spadają. Otwarcie wystawy musiano odroczyć z powodu ciągłych strajków i demonstracji robotników. Nawet należący do rządu radykałi są już poważnie zaniepokojeni obrotem, jaki przybiera przesilenie społeczne, oraz upadkiem prestiżu Francji zagranicą. Ale ten stan odpowiada widocznie interesom Żydów, gdyż cała ich prasa trąbi codziennie sławę, mądrość i wielkość Leona Bluma. Nie ma dnia bez peanu na cześć wielkiego Leona, możnego protektora Mochów i Apfelbaumów, którzy zajęli 52 proc. stanowisk w aparacie kierowniczym Francji. Na nasze stwierdzenie, że jednak Żydzi zapłacą kiedyś za Bluma, bo Francja się już budzi, odpowiada p. Fromer w „Piątej rano” nowym wylczeniem zasług Bluma. Za co zapłaca? — pyta.

„Czy za to, że Blum dał Francji rząd trwałej większości, który wyprowadził kraj z anarchii, partynopolitycznej, która mu groziła?”

Czy za reformy społeczne, za 40-godzinny tydzień pracy, walkę z bezrobociem?

Czy za wzmocnienie potęgi obronnej Francji przez powiększenie budżetu wojskowego?

Czy za nową politykę finansową porozumienia trzech wielkich walut?

Czy za niezrównany talent kierowania Francją — ojczyzną w tak ciężkiej sytuacji?”

Słowem Francja Bluma ma być wzorem dla Europy. Wszędzie powinny bandy komunistów swobodnie rozbić zebrania narodowców, dezorganizować życie gospodarcze. Wszędzie należałoby napadać na policję, broniącą porządku, jak w Clichy i wszędzie rozwiązywać związki patriotyczne, a obrońców ojczyzny wsadzać do więzienia. Wszędzie stać winny Bluma, na czele państw!..

BALAMUCTWA O RASIZMIE

P. Hirszhorn z „Naszego Przeglądu” pisze przy każdej sposobności, że „rasizm sprzeciwia się chrześcijaństwu a szczególnie katolicyzmowi”, ciągle jednak jęcząc nie wie, co to jest rasizm. Rasizm, sprzeczny z katolicyzmem, istnieje tylko w Niemczech, gdzie tworzy on specyficzny system filozoficzny. Nasz polski antysemityzm nie ma z tym systemem nic wspólnego.

P. Hirszhornowi chodzi o walkę z antysemityzmem. Ale argumentuje fałszywie:

„W religii katolickiej bardzo ważnym czynnikiem jest prozelityzm, kaptowanie wiernych. Kapłani katolicy ufają, że każdy pozyskany dla Kościoła neofita z czasem stanie się dobrym katolikiem, choćby chwilowo przeszedł na nową wiarę dla względów ubocznych. Gdyby bowiem wychodził z założenia, że nie wszyscy chrześcijanie metrykalni są nimi także w praktyce, i stosownie do tego przynależać im prawa lub im ich odmawiać, to należałoby i chrześcijan rdzennych podzielić na prawdziwych i fałszywych. To musiałoby w konsekwencji doprowadzić do ustanowienia policji religijnej, na wzór średniowiecza, i wznowić wykrywanie i przesładowanie herezyków. Stanowiska zaś nacjonalistycznego nie można wprowadzać do religii, która jest instytucją międzynarodową”.

Wszystko to jest prawdą ale przecież my, nacjonałści nie mieszmamy się w sprawę Kościoła. Niech sobie Kościół uznaje neofitów za równoprawnych katolików. Nikt tego jego prawa nie kwestionuje. Nam chodzi o to, czy tych ochrzczonych Żydów należy na podstawie samego chrztu zaliczać do narodu polskiego. Chrzt jest wejściem do Kościoła, ale czy ma być także wejściem do narodu polskiego? Przecież nie każdy katolik musi być Polakiem. Mamy także katolików Niemców, Rusinów, Litwinów. Mogą być i są już nawet katolicy, należący do n a r o d u żydowskiego.

Sprawę żydowską traktujemy za stanowiska narodowego a nie rasowego. Chodzi nam o jak największy rozwój duchowy i gospodarczy własnego narodu. W tym celu należy stworzyć w Polsce odpowiednie warunki polityczne, ludnościowe, prawne, społeczne i t. d. Do tych warunków należy m. in. usunięcie wpływu Żydów i wydatne zmniejszenie ich ilości. Nie ma to nic wspólnego ani z rasizmem hitlerowskim ani z równoprawieniem neofitów w Kościele.

A więc chodziło o Berezę dla p. Starzyńskiego!

Ciekawy artykuł zamieszcza „Gazeta Polska”, powracając do sprawy znanego wystąpienia p. Starzyńskiego na zjeździe Związku Miał przeciw p. Kowalskiemu, którym to wystąpieniem p. Starzyński wprawdzie osiągnął spory (dla obozu filosemickiego) sukces polityczny, obalając wniosek radnego Serwatki, zmierzający do wypowiedzenia się Zjazdu Związku Miał za odżyczeniem samorządów w Polsce, ale zarazem osobiście mocno się skompromitował niepanowaniem nad swymi nerwami.

Prasa sanacyjna stara się ratować p. Starzyńskiego z opresji, gorliwie wybielając i usprawiedliwiają jego wystąpienie, oraz podpierając go atakami na adw. Kowalskiego (w braku lepszych argumentów pod ręką, kopjowanymi z ataków prasy żydowskiej na Hitlera z przed lat pięć, t. j. posługującymi się właściwie jednym tylko zarzutem: że jest „pocieszna figura”).

Tym razem „Gazeta Polska” stara się oczyścić p. Starzyńskiego z zarzutu, że w przemówieniu na Zjeździe Miał użył wobec p. Kowalskiego również uczestnika tegoż zjazdu, nie-

rycerskiego chwytu w postaci groźnia Berezę.

W artykule swym (w którym jest oczywiście „pocieszna figura”), „Gazeta Polska” stara się wykazać, że p. Starzyński bynajmniej nie groził p. Kowalskiemu Berezą, że przeciwnie, uczuł się dotknięty zarzutami p. Kowalskiego, za które, gdyby były prawdziwe, sam mógłby pójść do Berezy! To nie chodziło o Berezę dla p. Kowalskiego, — mowa była tylko o Berezie dla p. Starzyńskiego! Nad nim, i tylko nad nim, zawisł przez chwilę — na posiedzeniu Komisji Zjazdu Związku Miał, groźny cień Berezy. To, by posyłać do Berezy „pocieszna figurę”, nawet przez myśl nikomu nie przeszło:

— „Pocieszna figura p. Kowalskiego w oczach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i „Jutra” (bo i „Jutro” podobne ajelo stanowisko) urasta ni z tego ni z owego do postaci politycznej, którą się zwalcza za pomocą Berezy. Nie przesadzajmy, panowie! Raczej powtórzmy za starym Fredrą: „Któżby się tam i łakomil na naszmocniędne życie”.

Jakże uzasadnia „Gazeta Polska”

te karkołomną tezę, że p. Starzyński mówił o Berezie nie dla p. Kowalskiego, lecz dla siebie?

Uzasadnia to zestawieniem cytów z różnych przemówień.

P. Kowalski mówił na zjeździe: — „niezadowolony z obcięcia dotacji funduszu pracy, rozgłasza wiadomości, że w czerwcu zamknie roboty publiczne, czym szerzy fermenty społeczne i sabotuje państwowy plan inwestycyjny”.

Na to odpowiedział p. Starzyński (według streszczenia jego przemówienia, zamieszczonego już poprzednio w „Gazecie Polskiej”):

— „Jest to humorystyczna denuncjacja, przypominając skargę uczniowską; niestety, jest to też coś więcej jeszcze. Za sabotaż Państwa — istnieje Ber e z a i p. Kowalski popełnił poważną dla siebie nieostrożność”.

Powyższe słowa p. Starzyńskiego nie są wprawdzie stenogramem, lecz są starannie przedestylowanym streszczeniem. Uczestnicy zjazdu, którzy wywody p. Starzyńskiego poznali nie w druku, ale w żywej mowie, odnieśli wrażenie, że p. Starzyński wypowiedział swą groźbę Berezy o wiele dobitniej, niż to wynika z ogłoszonego w „Gazecie Polskiej” tekstu. Ale dotychczas, nawet i na zasadzie tego tekstu sądziliśmy, że w zestawieniu słów: „poważna dla siebie nieostrożność” ze słowem „Bereza”, myśl p. Starzyńskiego wyrażona jest dostatecznie jasno i budzić wątpliwości nie może.

Jak się okazuje, jest zupełnie inaczej. „Gazeta Polska” pisze:

— „Z zestawienia wszystkich powyższych cytów wyraźnie wynika, że w danym wypadku nie prez. Starzyński groził p. Kowalskiemu Berezą, lecz, przeciwnie, to p. Kowalski w urodzonym sobie taktem zadennuncjował prezydent stolicy, zarzucając mu sabotaż, a za sabotaż osadzając przecież w Berezie. O ile zaś sama denuncjacja jest humorystyczna, o tyle popełnienie jej jest dla p. Kowalskiego poważną nieostrożnością”.

A więc to p. Kowalski pośrednio groził p. Starzyńskiemu Berezą, a nie p. Starzyński p. Kowalskiemu...!

W ostatnich czasach mogliśmy często oglądać, jak w kołach sanacyjnych stawia się pewne sprawy „do góry nogami”. Nie spodziewaliśmy się jednak tego, ażeby p. Starzyński uczuł się zagrożony Berezą z powodu słów mec. Kowalskiego. W każdym razie ten prawdziwy czy też udany lęk p. Starzyńskiego jest znamienym przejawem chwili. Nie chcemy wnikać głębiej w jego przyczyny.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka — Stanisława Majewskiego, kończąca cykl „Z Tajemnic Bytu”, zawierająca dotąd I „Wszczęnergie wobec Materii i Życia” (już wyczerpana) II „Duch wśród Materii” (4-ty tyśiąc) pod tytułem

MATERIALIZM WOBEC NAUKI

Jest to wielkie streszczenie przebiegającej w 10-ciu ostatnich latach rewolucji naukowej, którą niech nam tylko ilustrują 2 cytaty charakteryzujące wielkich badaczy i profesorów:

„Pierwiastek świata jest pierwiastkiem myślowym”.
(The stuff of the world is „mind-stuff”).
Sir Eddington
(Prof. Uniw. w Cambridge)

„W chwili obecnej zdajna się zarysowywać powszechna zgodność dochodząca w dziedzinie fizyki wprost do jedyności, a wyrażająca się w mniemaniu, iż strumień wiedzy płynię ku rzeczywistości nie mechanicznej; wszczęwiat zaś zaczyna się nam objawiać raczej w postaci wielkiej myśli, niż wielkiej maszyny”.
„Jeżeli wszczęwiat jest światem myśli, to i stworzenie jego musiało być również aktem myślowym”.
(If the universe is a universe of thought, then its creation must have been an act of thought).
Sir James Jeans
(Prof. Uniw. w Oxfordzie)

SKŁAD GŁÓWNY u GEBETHNERA i WOLFFA w WARSZAWIE
CENA ZŁ. 6.

Kto nabywa MATERIALIZM WOBEC NAUKI otrzymuje kupon uprawniający go do kupna tomu II „Duch wśród Materii” za 2 złote

dokonać konsolidacji społeczeństwa? Przecież to społeczeństwo widzi i myśli, zestawia ze sobą słowa i fakty, wyciąga z tego wszystkiego wnioski.

Jakie będą te wnioski, łatwo się domysleć. Zostaną one powzięte zgodnie z mądrą przestrogą Pisma, iż „po czynach poznać je”.

Uroczystości koronacyjne w Anglii

SZATY I STROJE UCZESTNIKÓW.

Uroczystości koronacyjne w Anglii, odbywające się według protokołu, który powstawał w ciągu wieków, są bardzo długotrwałe. Są one męczące, przede wszystkim dla świty królewskiej i dla dam dworu. Znaczna część uczestników uroczystości, dopuszczonych do katedry Westminsterskiej, będzie tam pozostawała od godz. 9-ej rano do 3-ej popołudniu.

Podczas ostatniej koronacji, która odbyła się w r. 1911, księżniczki i żony lordów, które nie zaopatrzyły się w jedzenie, były zupełnie wyczerpane pod koniec uroczystości. To też obecnie w szatach, przygotowanych na koronację, znajdują się małe kieszonki, w których można będzie umieścić woreczki lub pudełeczka z jedzeniem lub słodyczami, co ułatwi uczestnikom uroczystości podtrzymanie wyczerpanych sił i wytrwanie do końca. Zapasy żywności, ukryte w fałdach ciężkich płaszczy i tradycyjnych szat, są spożywane bardzo dyskretnie, poza wachlarzami, którymi damy dworu i żony parów zasłaniają swe twarze.

Biografka królowej Elżbiety, Edith Sitwell, kilkakrotnie wspomina o zmęczeniu królowej i jej dam dworu. Lord Melbourne, który wszedł do kaplicy, znajdującej się bezpośrednio poza koronacyjnym ołtarzem, gdzie damy dworu pomagały królowej zmienić okrycia, zgodnie z wymaganiami ceremoniału, spostrzegł stół pokryty sandwiczami, zastawiony butelkami wina itd. „Lord Melbourne — píše pani Sitwell — wypił szklanek wina, bo był bardzo zmęczony”.

Stroje żon księżąt krwi będą przypominały suknie królowej. Żony ks. Gloucester i ks. Kentu będą ubrane również w szaty z purpurowego królewskiego aksamitu, takiego samego koloru, jak i szaty królowej. W rysunku będą jednak przypominały raczej szaty żon parów Anglii. Tren będzie jednak krótszy, bo nie może przewyższać dwóch łokci. Płaszczki będą również obszyte gronostajem.

Suknie dam dworu zostały jednakże już zlekką zmodernizowane. Nie są one tak obite, jak podczas ostatnich koronacji. Pod płaszczami będą widoczne suknie wieczorowe z ciężkiej białej crepe satin albo z kremowego jedwabiu. Na suknie te będą włożone czerwone aksamitne tuniki.

Nakrycia głowy, ze względu na udział w koronacji królowej, będą również, zgodnie z tradycją, składały się z beretów, na których będą osadzone korony. Wygląd ich będzie bardzo różny, zależnie od tego, czy będą one spoczywały na głowie księżnej, markizy, wicehrabiny, lub baronowej. Poraz pierwszy podobny strój głowy stał się obowiązujący na uroczystościach koronacyjnych w Anglii, za panowania Karola 2-go w r. 1660.

Wróżby podczas koronacji królów angielskich

Cała Anglia z radosnym zniecierpliwieniem wyczekała ceremonii koronacyjnej monarchy, z której przebiegu i z okoliczności jej towarzyszących, wysnuwają zwykle Anglicy prognostyki przebiegu panowania władcy.

Ciekawe są przepowiednie z tych czasów, kiedy na dworach królewskich urzędowali jeszcze astrologowie.

Brat słynnego Ryszarda „Lwie Serce”, Jan z dynastii Plantagenetów (1199—1216), podczas ceremonii koronacyjnej w chwili, kiedy mu kładziono koronę na głowę, upuścił włócznię, symbolizującą władzę królów Anglii nad ziemiami lennymi we Francji. Wysłana z tego wypadku wróżba astrologów o utracie tych ziem, ziściła się w kilka lat potem.

Ryszard II, ostatni król Anglii z dynastii Plantagenetów (1377—1399), był tak wyczerpany przed koronacją dziesięciodniowym postem, jaki sobie wyznaczył, że nie mógł o własnych siłach wyjść z kościoła. Z tego przypadku w czasie koronacji wywrócono okres niesześć i walk bratobójczych, które istotnie długo jeszcze nurtowały Anglię.

Królowa Elżbieta, córka Henryka VIII i Anny Boleyn, zawdzięczała, zdaniem astrologów, swoje długie i pełne sławy panowanie (1588—1603) tylko temu, że postuchawszy ich rady, wybrała na koronację „wyznaczoną” przez gwiazdy niedzielę, 15 stycznia.

PIERŚCIEN KORONACYJNY

Jednym z najbardziej uroczystych aktów, jakich dokonywa podczas koronacji arcybiskup Canterbury, jest włożenie na palec monarchy pierścienia, co symbolizuje zaślubiny monarchy z imperium. Pierścień używany podczas koronacji jest zawsze specjalnie wykonywany dla każdego z monarchów. Jest on ze szczerzego złota o zupełnie gładkiej powierzchni, na której wryty jest znak krzyża.

Arcybiskup Canterbury wkłada ten pierścień na cztery palce prawej ręki króla po pomazaniu go Świętymi Olejami.

Tradycja pierścienia jest bardzo dawna. Siega ona 11-go wieku czasu Edwarda Wyznawcy i była wiernie przestrzegana podczas wszystkich uroczystości koronacyjnych.

Według legendy, jaka się przechowała, król Edward Wyznawca nie rozstał się nigdy ze swym symbolicznym pierścieniem koronacyjnym aż do chwili, kiedy w wrót swego pałacu spotkał żebraka, któremu go podarował. Zebrak ten, jak głosi legenda, był w rzeczywistości Świętym Janem Ewangelistą.

Pierścień został zwrócony w cudowny sposób. Święty Jan Ewangelista, według podania, objawił się dwóm pielgrzymom w Ziemi Świętej, polecając im, by udali się na dwór króla Anglii i zwrócili mu pierścień, który, kierując się litością, dał żebrakowi w bram swego pałacu.

KAROCA KRÓLEWSKA

Karoca królewska, w której król Jerzy VI i królowa Elżbieta udadzą się do opactwa Westminsterskiego została wykonana w r. 1761 według rysunku sir Williama Chambersa. Ozdabiają ją malowidła Cipriani'ego.

Kareta ta jest niezmiernie ciężka — waży 4 tonny.

Ciężki ten wehikuł będzie wolno posuwał się w pochodzie koronacyjnym nie tylko dla tego, że muszą mu nadażyć kroczący w pochodzie, lecz i z powodu swego ciężaru.

Srodkowa część karety zawieszona jest na pasach, umocowanych do ramion 4-ech złotych trytonów, siedzących ponad przednimi i tylnymi osiami, para trytonów na przedzie dmie w muszle, posiadające kształt rogów. Trytony siedzące w tyle karety trzymają trójzęby Neptuna.

Srodkowa część karocy wyobraża 8 pni palmowych, podtrzymujących dach karety, ponad którym widnieje korona królewska.

Wnętrze karety wyłożone jest szkarłatnym aksamitem.

Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej uprzęży.

Do roku 1761 używana była jako karoca państwowa — kareta, którą obecnie w orszaku koronacyjnym będzie jechał speaker izby gmin. Była ona wykonana w Holandii w roku 1689.

Dziwne rzeczy, działy się podczas koronacji królów z dynastii Hannoverkiej.

Pierwszy spośród nich, Jerzy I, nie zgodził się stanąć pod baldachimem królewskim, symbolizującym siłę i spokój. Opinia ogółu uznała to za prognostyk zaburzeń w życiu króla, co rzeczywiście sprawdziło się.

W czasie koronacji Jerzego II zapomniano o kielichu i patenie, co miało być zapowiedzią burzliwego położenia pary królewskiej.

Królowa umarła w dziesięć lat po koronacji (1737), a król spędził swe ostatnie lata w otoczeniu gromady kochanek.

Przed aktem koronacji Jerzego w ostatniej chwili spostrzeżono, że nie było pod ręką berła i baldachim, a w czasie samej ceremonii z opawy korony wypadł największy brylant, co natymczasem wytłumaczono, jako znak bliskiej utraty kolonii amerykańskich, uważanych za największy skarb Korony.

W atmosferze ogólnej radości i spokoju odbywała się koronacja Edwarda VII. Kiedy nowy monarcha ukazał się na balkonie, aby podziękować zebranym tłumom za oznaki hołdu, ze stada gołębi, które akurat fruwały nad pałacem, oderwał się biały gołąb i usiadł na balkonie obok króla. Była to wróżba szczęśliwych rządów.

Kto pilnie śledził przebieg koronacji Jerzego V, mógł przewidzieć, zdaniem przesądnych, wyniki wiel-

Wiadomości, które nadchodzą z Rosji Sowieckiej i znajdują potwierdzenie w artykułach najpoważniejszych organów bolszewickich: „Izwestii” i „Prawdy”, nie pozwalają wątpić, iż w bolszewickim „raju” zanosi się na nową klęskę głodową. „Izwestia” z 2 bm. piszą, iż do dnia 25 marca ub. r. zasiano w całym Związku Sowieckim 8.268.000 ha, a w tym samym terminie roku bieżącego tylko 2.227.000 ha, czyli o krągło 6 milionów hektarów mniej. Przyczyną tego ogromnego opóźnienia w siewach wiosennych nie są wcale jakieś zaburzenia klimatyczne, lecz niedbalstwo wyższych organów administracji rolnej, brak zboża do siewu, brak benzyny do traktorów i ich unieruchomienie z powodu zepsucia, brak koni, które mogłyby zastąpić nieczynne motory — co jest może najgroźniejsze — sabotaż chłopski. Wszystkie te przyczyny wymienione są w artykułach pism sowieckich i nie mogą być uważane za „burżuazyjny” wymysł przeciwników bolszewizmu.

Klęska rolnictwa w Rosji Sowieckiej jest równocześnie klęską całego bolszewickiego ustroju rolnego, opartego w mniejszej mierze na swochozach (gospodarstwach administracyjnych przez państwo) i w olbrzymiej większości na kolchozach, czyli wspólnotach, opartych na przymusie gospodarstwach, obejmujących obszar i mieszkańców całej wsi. Klęska ta jest tym bolesniejsza dla bolszewizmu, iż zbiega się w r. 1937-38 z zakończeniem drugiej pięcioletki, która miała zrealizować bolszewicki program „socialistycznego dobrobytu”. Byłaby ona ujawniła się w całym swoim rozmiarze już wcześniej, ale uratowały bolszewików chwilowo lata urodzaju 1934 i 1935.

Rok nieurodzaju 1935 musiał obnażyć całą okropną rzeczywistość, w jakiej Rosja Sowiecka znajduje się od czasu pierwszej pięcioletki, rozpoczętej w 1928 r. Przez kilka pierwszych lat braki i niedostatków można było tłumaczyć przedstawianiem ustroju gospodarczego na nowy tor. Po latach dziesięciu jednak nie można znaleźć innej przyczyny klęski, jak tylko bankructwo wszystkich bolszewickich pomysłów gospodarczych.

Przeciętny Europejczyk nie wyobraża sobie dokładnie, jak wygląda bolszewicki ustrój rolny. Szczególnie trudno zdaje sobie sprawę z tego nasz chłop, a przynajmniej ta część naszej ludności wiejskiej, która uległa wpływom stronnictw lewicowych.

Ponieważ w Rosji wszystko jest państwowe, a państwo jest silnie scentralizowane, więc w rolnictwie nic nie zależy od inicjatywy rolnika, a wszystko od odpowiednich ministerstw (komisariatów) i ich oddziałów. Z Moskwy decyduje się o tym, ile w całym państwie ma być krów, świń, gęsi i np. kur, ile ma się zasiać pszenicy i ile zasadzić buraków cukrowych itd. Do wszystkiego są też osobno urzędnicy: do świń, drobiu, jaj itd.

Ta biurokracja sięga od komisariatów w Moskwie do najmniej szczytów kolchozu i na nią przede wszystkim chłopci pracują. Co roku ukazują się np. rozporządzenie komisariatu rolnictwa, iż na całą Rosję ma się zebrać tyle i tyle buraków cukrowych z podziałem według republik i krajów. To samo rozporządzenie przewiduje również nagrody administracji rolnej i dla chłopów za wypełnienie i „ponadwypełnienie” planu. Jest jasne, że w sowieckich warunkach samowoli partii i biurokracji komunistycznej oraz wymogów propagandy sowieckiej plan jest zawsze „ponadwypełniony” a wszystkie nagrody dostają się urzędnikom ministerstw, komisariatów prowincjonalnych i okręgowych, kierownikom stacji motorowo-traktorowych (M.T.S.) i wreszcie „presiedateiom” kolchozów — koszmom chłopów, którzy nic nie otrzymują.

kiej wojny 1914—1918. W dzień koronacji, 9 maja 1910 r., zerwał się nagle wiatr i wśród tysięcy różnych flag stracił flagę niemiecką. Fakt ten komentowano jako zapowiedź zerwania dobrych stosunków pomiędzy Anglią i Niemcami i przypominano go w lipcu 1914 r., kiedy Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom, oraz w lipcu 1917 r., kiedy król angielski zrzekł się wszelkich tytułów niemieckich, proklamując nową nazwę dynastii, a mianowicie Windsor.

Klęska sowieckiego ustroju rolnego

Trudno w jednym artykule wyczerpać wszystkie strony zagadnienia rolnictwa w Sowieciech. Pragnę jednak podkreślić szczególnie kwestię siły pociągowej w rolnictwie, owych osławionych traktorów, o których znalazły się entuzjastyczne wierszyki nawet w naszych czytanych szkolnych. Kiedy tworzone w Sowieciech kolchozy i chłopów pędzono do nich straszny karami — wysiedlaniem do rąbania drzewa i budowania kanałów w puszczech północnych, rozstrzelaniem itp. — chłop powiedział sobie, że swojego nie da nic do kolchozu. Wyrzucił więc i zjadł przed tym wszystkim: drób, świnie, krowy i nawet konie. Skoro wszystko ma być „kazonne” (państwowe) — rozumował chłop rosyjski — to niech państwo da wszystko, co potrzeba do gospodarstwa. W wyniku tego biernego oporu chłopów zabito i zjedzono na wsi rosyjskiej 15 milionów koni, połowę całego pogłowia końskiego w Związku Sowieckim i to wedle optymistycznych obliczeń sowieckich. Rząd nie martwił się początkowo klęską — tak wielkie było zaślepienie w Rosji traktorami. Tymczasem okazało się, iż ubytek 15 milionów koni żywych równa się stracie 7 i pół milionom koni mechanicznych. Ponieważ w tym samym czasie (obliczenia, zacierpięte z książki prof. Staniewicza) zbudowano kilkadziesiąt tysięcy traktorów z siłą 2,2 miliona koni mechanicznych, ogólny spadek siły pociągowej wynosił najmniej 5 i pół miliona koni mechanicznych, czyli nagłe zabrakło rolnictwu rosyjskiemu 11 milionów

koni żywych. Trzeba przy tym brać pod uwagę, że traktory obsługiwane są źle, gdyż brak w Rosji kultury obchodzenia się z maszynami, że masowa produkcja traktorów była tandetna, że brak stacji reparacyjnych i wskutek ogólnego bałaganu brak części zamiennych, że wskutek fatalnej komunikacji kolejowej często brak benzyny. Jeżeli się przy tym zważy, że utworzono obwodowe stacje motorowo-traktorowe, które nie są utrzymywane przez państwo, lecz za pracę dla kolchozów otrzymują wynagrodzenie w gotówce i w płonach, że więc traktory nie są do swobodnej dyspozycji kolchozów, lecz że muszą za ich użycie siono płacić w myśl sowieckiej zasady „wyciągać od chłopów jak najwięcej” — to dopiero wtedy powstanie jasny obraz idylli traktorowej w Sowieciech.

Dzisiaj te wszystkie braki, których dalszą część może przy sposobności omówimy, mszczą się na rolnictwie sowieckim. Okazuje się, że nie można eksperymentować na tak delikatnym tworze gospodarstwa, jakim jest rolnictwo. Ostatecznie bolszewicy, którym nie zależy ani na życiu ludzkim, ani na dobrobycie ludności, którzy poza tym mają do dyspozycji olbrzymie obszary Syberii, gdzie mogą przesiedlać zropaczoną ludność wiejską, mogą sobie pozwalać na walkę z prawami społecznymi. Wtedy jednak rolnictwo — podstawa narodu i państwa — przemienia się w niewolnictwo, a cała ludność — miast i wsi — staje wobec trwałej klęski głodowej.

Strajk w Białymstoku

PODEJRZANE MANEWRY SOCJALISTÓW.

Białystok, słynący jako drugie po Łodzi centrum przemysłu włókienniczego w Polsce, już w chwili przyjazdu sprawa na przybyła wrażeń czegoś niesharmonizowanego, czegoś budowanego bez planu i porządku. Ot, takie miasto kontrastów. Obok olbrzymich fabryk, tuła się kłosałe chałupny nędzarzy. Środkiem wspaniałych plantów, których nie powstydziliby się żadne miasto w zachodniej Europie, płynnie ni to rzeczka ni to ściek, cuchnie to straszliwie, a tuż nad brzegiem chodzi, zażywając „świeżego” powietrza publiczność.

STRAJK.

Na tle zatargu o podwyżkę głodowych zarobków, wybuchł w Białymstoku strajk. Robotnicy znękaną, żądającą 40 proc. podwyżki. Pracodawcy nie chcą uwzględnić żądań robotniczych. Odmowę argumentują koniecznością liczenia się z piacami w przemyśle łódzkim, z którym przemysł białostocki konkuruje. Twierdzą, że podwyższenie płac równałoby się zmniejszeniu zamówień, co z kolei przyczyniłoby się do redukcji robotników.

Robotnicy ze swej strony twierdzą, że przemysł łódzki zajmuje się produkcją innych gatunków i skutkiem tego zależność Białegostoku od Łodzi jest conajmniej bardzo problematyczna.

Kto ma rację? Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ostatnio przemysł białostocki inkasował miesiąc ponad dwa miliony złotych z samych zamówień zagranicznych i grubo na nich zarabiał. Jest rzeczą także powszechnie wiadomą, że płace robotnicze są niewspółmiernie do tych zarobków niskie.

KULISY STRAJKU.

Kulisy te wyglądają bardzo interesująco, gdyż strajk został wyznaczony na czas zakończenia kampanii. Rok rocznie o tej mniej więcej porze wymawiano robotnikom pracę i przystępowano do robienia remontu maszyn i instalacji. W roku bieżącym, na skutek presji rządu, wypowiedzenia powinny być objąć jedynie część robotników, reszta miała być zatrudniona przy remoncie. Tego rodzaju postawienie sprawy nie dogadzało interesom fabrykantów (nota bene sami żydzi) i raptem, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, klasowe Związki Zawodowe (P.P.S.) wyznaczyły na ten właśnie okres strajk. Prawda, że dziwny „zbieg okoliczności”? Zresztą nie pierwszy raz dają się zaobserwować podobne „zbiegi”. Przed kilku laty również Klasowe Związki zawodowe przeferowały strajk w Łodzi. Strajk zatonął ogromne kręgi i także odbywał się w martwym sezonie.

ZATARG Z PRACĄ POLSKĄ. Tym razem usłuszny „obrońcom”

proletariatowi nie poszło tak łatwo. Ogłoszenie strajku w tym czasie sprzeciwił się związek zawodowy „Praca Polska”, grupujący robotników narodowców. Związek ten zasadniczo nie występował ani przeciwko żądaniom podwyżki, ani przeciwko poparciu tych żądań strajkiem. Nie chciał się jednak zgodzić na urządzanie strajku w sezonie, kiedy tego rodzaju akcja przynosi korzyść tylko fabrykantowi.

W rezultacie doszło do zajęć, które szczególnie ostrą formę przybrały na terenie Wasilkowie, fabrycznej osady pod Białymstokiem. W Wasilkowie robotnicy, oburzeni na kręctwa manewrów socjalistycznych, oraz podejrzewając ich wręcz o zmożenie z fabrykantami, wdarli się do lokalu klasowych związków zawodowych, w czasie zebrania i, po solidnym obiciu tak zarządu, jak i agitatorów, lokal gruntownie zdemolowali. W rezultacie zaarrestowano sekretarza „Pracy Polskiej”, p. Czernika, którego dopiero wypuszczono wtedy, gdy zarząd „Pracy Polskiej” złożył obietnicę, nie występowania czynnie.

Chcąc ostatecznie zmusić wszystkich robotników do przerwania pracy, zastrajkowali wreszcie i majstrowie (prawie wyłącznie b. dobrze płatni żydzi). I dopiero dzięki temu manewrowi zmuszono wszystkich do porzucenia pracy.

STRAJKUJĄCY.

W parku miejskim zasiała grupa robociarzy. Rozmowa, siłą rzeczy, zbaca na tematy strajkowe.

„Panie, toż i tu i tam siedzą żydy — poszwargotali, pomachlowali, a ty narodzie cierp!” — wyjaśnia mi sytuację robotnik z wykańczalni w Wasilkowie.

„Będzie to samo, co w Łodzi” — wtrąca drugi — „żydy wyprzedają wszystkie wysortowane braki, podwyższą cenę, że to niby ponieśli straty, a robotnik wyczerpie wszystkie zapasy i gdy rozpocznie się sezon, będzie musiał pracować na dawnych warunkach”. — „Myśmy mówili, że jak robić strajk, to robić w pełnym sezonie — zgodziliby się na pewno na podwyżkę, a tak nie” — beznaście machnięciem ręki kończy zdanie.

Do grupki dołącza się paru innych, i za chwilę jeden z przybyłych zaczyna perswadować o wyzysku proletariatu, o konieczności strajku. „Poszedł stąd żydowski parobku!” — poparte podsunieciem pięści, kończy dyskusję i zmusza młodziana do refterady. „Widzi pan, kto nawołuje do strajku, przecie ten miłganc nigdy nie pracował, żyje z partji i ludzi”.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno z rozporządzeniami.
Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Msza św. w dn. 3 Maja.** Jak się dowiadujemy, w dniu 3-go Maja, na uroczystą Mszę św., jaką odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jambrykowski o godz. 10-iej w Bazylice Wileńskiej, przybędą oprócz przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa również poczty sztandarowe związków kombatanckich, korporacji akademickich, przysposobienia wojskowego, harcerstwa oraz cechów.

— **W kościele Św. Katarzyny** przez cały miesiąc maj o godz. 6.30 po poł. będzie odbywało się majowe nabożeństwo.

2-go zaś maja — w niedzielę przypada całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu.

Z MIASTA.

— **Komunikacja na Wilji.** Wczoraj rozpoczęto budowę przystanku dla statków na brzegu Wilji przy ul. Kościuszki. Uruchomienie komunikacji rzecznej Wilno — Werki nastąpi w pierwszej połowie maja. (m)

— **Trzy pochody pierwszomajowe.** W dniu 1 maja odbędą się w Wilnie 3 pochody, tj. pochód ZZZ, Bundu i Poalei Sjonu. Każdy pochód zakończony zostanie akademią. Niezależnie od tego PPS urządza akademię 1-majową w kinie „Mars” a w godzinach popołudniowych Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ceny mąki pszennej.** Starosta Grodzki Wileński w dniu 30 b. m. przy udziale Komisji Cennikowej Rzecznawców wznaczył ceny: mąki pszennej 65 proc. w hurcie 44 gr. za 1 kg., w detalu 50 gr. za 1 kg. oraz bułki pszennej wodnej 85 gr. za 1 kg. i 4 i pół gr. za sztukę.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy z 7 kl. szkoły powszechnej.** Inspektor szkolny wileński miejski podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia ministra oświaty egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7 kl. szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 10 do 14 maja 1937 r. Początek egzaminów dnia 10 maja o godz. 16-iej w lokalu publicznej szkoły powszechnej nr. 1 w Wilnie, ul. Zeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nieuczęszczają do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela inspektor szkolny wileński miejski. Do podania wniesionego do Inspektora Szkolnego należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografię. Termin składania podań do dnia 7 maja 1937 r.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków rębnych i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 złotych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** W związku z nowymi zasadami pisowni polskiej we wtorek dnia 4 b. m. o godz. 19 w gmachu T-wa przy ul. Lelewela 8 odbędzie się 105 zebrań naukowe T-wa Przyjaciół Nauk, poświęcone prawidłowemu wymawianiu w języku polskim. Komunikat w tej ciekawej sprawie wygłosi prof. dr. Jan Otrębski. Po komunikacie przewidziana jest dyskusja. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

ROŻNE.

— **Dziś w kinie „Pan”** premiera najpiękniejszego z dotychczas wyprodukowanych polskich filmów w 1937 roku. Pierwszy film polski przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu „Dyplomatyczna zona”. Szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zatrzymanie osutki.** Na skutek skarg zatrzymano 32-letnią Janinę Piorkowską z Warszawy, poszukiwaną za liczne oszustwa dokonane na szkole ziemian.

WYPADKI.

— **Mieszkaniec Wilna** rzuca się pod pociąg. Dnia 30 b. m. na szlaku N.-Wilejka — Wilno rzucił się pod pociąg motorowy nr. 1728 w celu samobójczym Wacław Pieciun, lat 34, zamieszkały w Wilnie (Popławska 13 m. 35), doznając ogólnego pofluczenia. Poszkodowanego tym samym

pociągiem odwieziono do Wilna, gdzie gotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Gościnne występy Stefana Jaracza z zespołem teatru „Ateneum”. W dniu dzisiejszym w sobotę o godz. 8.15 rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Miejskim na Pohulance najznakomitszy aktor scen polskich Stefan Jaracz wraz z całym zespołem teatru „Ateneum” w jednej z najlepszych komedii geniusza teatru Moliera „Szkoła żon”. Stefan Jaracz wystąpi w jednej z największych swoich kreacji w roli Arnolfa. Dalszą świetną obsadę molierowskiej komedii stanowi zgrany zespół pp: Polakówna, Kamińska, Pościelowski, Daniłowicz, Luszczewski, Maniecki, Orlicz, Żelski. Reżyseria Stanisława Perzanowskiej, ilustracja muzyczna Romana Palestra, dekoracje i kostiumy prof. Wł. Daszewskiego. Na gościnne występy Stefana Jaracza zniżył i zniżył kupone nieważne.

— **Zmiana świętecznych popołudniowych przedstawień po cenach propagandowych.** Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych zamiast sztuki „Małżeństwo” zostanie odegrana sztuka J. Devala „Stefek”. W poniedziałek popołudniu o godz. 4.15 w dniu uroczystości Święta Narodowego po raz ostatni Juliusza Słowackiego „Mazepa”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Występy J. Kulczyckiej. Dzisiejsza premiera. Op. Hirscha „Tancerka z Andaluzji”. Córą popołudnia ognistą tancerką z Andaluzji będzie Janina Kulożycka, która wspólnie z głównymi partnerami swymi M. Wawrzowiczem i M. Tatrzanińskim będzie ożywiać scenę i widownie swoim żywiołowym humorem. Balet w wykonaniu zespołu na czele z M. Martówną i J. Ciesielskim.

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni”.** W niedzielę i poniedziałek po cenach propagandowych ostatni raz w sezonie grana będzie op. Gilberta „Władczyni filmu”.

— **Złocisty ptak” w „Lutni”.** W niedzielę i w poniedziałek o godz. 12.15 w poł. grana będzie bajka dla dzieci według Grimma, opracowana scenicznie przez Łysakowską i Kisielewicza „Złocisty ptak” z M. Martówną w roli głównej.

Z za kotar studio

ROLA KOBIET W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ

Audycja dla Polaków z zagranicy. Gdy sięgniemy myślą wstecz w odległą historię naszego kraju spotkamy w różnych epokach postacie kobiet zasłużonych w służbie Ojczyzny. Imiona tych bohatererek stały się dzisiaj symbolem, wzorem, do którego upodobnić się stara każda kobieta polska, służąca Ojczyźnie. W obecnych czasach gdy niepotrzebne już są ofiary krwi, lecz pokójowa, wytrwała praca nad podniesieniem poziomu życia zbiorowego, kobieta polska stanęła również do tej pracy, wnosząc do niej, jak dawniej cierpliwość i zapał. Audycja dla Polaków z zagranicą dn. 1 maja o godz. 19.00 poświęcona jest temu tematowi. Wstęp do audycji wygłosi Stefania Moszczeńska, następnie nadany zostanie obrazek słuchowiskowy w opracowaniu Ireny Dehnelówny.

FRAGMENT MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW TENISOWYCH dla radiosłuchaczy.

Dn. 1 maja o godz. 18.15 rozgłoszenie Polskiego Radia nadadzą dla amatorów atrakcji sportowych fragment Międzynarodowych Zawodów Tenisowych, rozgrywanych się między Polską a Francją na terenie Warszawy.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 1 maja 1937 roku.

6.50: Muzyka z płyt. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Powitanie wycieczki bułgarskiej. 12.08: Potpourri operetkowe w wyk. ork. T. Sereyńskiego. 12.50: Skrzynka rolnicza. 13.00: Koncert zyczeń. 14.30: Jak brat — słuchowisko E. Zaremby dla dzieci. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Albert Ketelbey. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: To i owo — nowela Bolesława Prusa. 15.40: Program na niedzielę. 15.45: Koncert chóru gimnazjum. 16.05: Opieka państwowa nad turystyką. 16.15: Robotnik polski w walce o wyzwolenie — aud. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50: Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Audycja dla wszystkich „Dwie stolice: Wilno i Kraków”. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków z granicą. 19.30: Zespół Stefana Rachonia. 20.05: Mikto Saber — 15 letni skrzypek bułgarski. 20.30: Nowości poetyckie omówi W. Sebyła. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert muzyki operetkowej. 22.00: Wesoła Syrena. 22.30: Muzyka taneczna w wyk. Mał. Ork. Pol. Radia. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00: Tańczymy.

Znowu o katastrofie kolejowej

Nie przebrzmiały jeszcze echa procesu w sprawie katastrofy kolejowej pod Mołodeczem, gdy na wokandy Sađu Okręgowego w Wilnie znalazła się druga sprawa tego rodzaju.

Wczorajsza rozprawa w S. O. miała za zadanie ustalić istotnych winowajców katastrofy, która rozegrała się na oczach Wilnian w dniu 17.VIII ub. r. i która wywołała zrozumiałą sensację w naszym mieście.

Pokrótkę przytoczymy przebieg wypadków: O godz. 18-iej odszedł z N. - Wilejki pociąg podmiejski Nr. 1742, zdążając w kierunku Wilna. W odległości niespełna kilometra od st. Wilno maszynista zauważył biegnący po tym samym torze z przeciwną parowóz. Sygnaly ostrzegawcze nie skutkowały, przeto zaczęto gwałtownie hamować pociąg. Odległość była zbyt mała, a „zwarjowany” parowóz pedził całą siłą pary. Nastąpiło tragiczne zderzenie, które spowodowało 17 ofiar w ludziach — dwu zabitych i 15-u rannych. Zabici zostali maszynista pociągu Nr. 1742 Wład. Zyklus oraz jego pomocnik Józef Kunicki, którzy dosłownie zostali zmiażdżeni. Okazało się, że „zwarjowany” parowóz był... bez obsługi. Biegł z odsuniętym regulatorem pary i stopniowo zwiększał szybkość.

W trakcie przewodu sądowego zostało ustalone, że fatalny parowóz pozostawał pod opieką pomocnika maszynisty Antoniego Przyjemskiego, podczas, gdy maszynista Bolesław Markowicz udał się do biura parowozowni w celu załatwienia formalności, związanych z przekazaniem parowozu innemu maszyniście — Franciszkowi Polito.

Przyjemski zajął się parowozem na skład opałow, napełnił tender węglem, poczem miał udać się z maszyną na t. zw. kanał dla przeprowadzenia „czystki” paleniska, obowiązującej każdego zdającego parowóz swemu następcy.

Przyjemski, chcąc przeprowadzić parowóz ze składu opałowego na kanał, zmuszony był sam przestać niektóre zwrotnice. W pewnej chwili zatrzymał maszynę, zamykając, jak mu się zdawało, dopływ pary, wyskoczył z parowozu i pobiegł do zwrotnicy, by ją ustawić odpowiednio. Regulator pary posiadał drobny defekt w postaci luzu, który pozwolił na wtargnięcie pewnej ilości pary do cylindrów i uruchomienie mechanizmu, poruszającego tłoki, a jednocześnie, wskutek tegoż ciśnienia pary, następowało dalsze przesuwanie się regulatora. Parowóz ruszył z miejsca. Przyjemski naprzędno usiłował wskoczyć na rozpedzoną maszynę. Rozpęd był zbyt wielki. Parowóz pomknął bez obsługi po torach stacyjnych, przebiegł przez stację i popędził w kierunku N. - Wilejki, jak demon śmierci i zniszczenia.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Polito — maszynista, Antoni Przyjemski — pomocnik maszynisty, Bolesław Markowicz — maszynista oraz Bolesław Rogowski — dyspozytor parowozowni, którego obowiązkiem było dopilnowanie, by parowóz nie pozostawał w obsłudze jednej tylko osoby.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes Hryniewicz. Oskarżenie wniósł prokurator Popow, który w dłuższym przemówieniu udowodnił winę wszystkich oskarżonych, domagając się surowego wymiaru kary. Bronili oskarżonych adwokaci:

Wil. T-wo Św. Wincentego ą Paulo

W niedzielę dn. 25 bm. w sali Misji Wewnętrznych przy ul. Św. Anny 13 odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Męskiego T-wa Św. Wincentego ą Paulo w Wilnie za rok 1936.

Jak wynika ze sprawozdania, w r. 1936 T-wo miało 14 konferencji, liczyło 143 członków czynnych i 414 wspierających, opiekowało się 622 rodzinami biednych, złożonymi z 1159 osób dorosłych i 1490 dzieci. Suma wydanych zapomóg w gotówce i w naturze wyniosła zł. 15831 gr. 72.

W zebraniu uczestniczyli J. E. ks. Biskup K. Michalkiewicz oraz około 110 innych osób. Prezes Rady Centralnej, p. A. Sawicki, gorąco podziękował wszystkim, którzy moralnie i materialnie popierali działalność T-wa. Złuszczając podziękowań J.E. ks. Arcybiskupowi oraz zarządowi Wil. Pryw. Banku Handlowego i Wileńskiego Banku Ziemińskiego. Omawiając zbyt trudne warunki pracy T-wa, p. Sawicki wyraził żal, że niektóre większe ośrodki Archidiecezji Wileńskiej, jak Brześć, Białystok, Baranowicze, Wołkowysk i Lida jeszcze nie mają konferencji męskich, choć tam są one bardzo potrzebne.

Prawdziwie należy żałować, że wobec ogromu wszechstronnej i nędznej konferencji T-wa nie wszędzie istnieją, a gdzie one są, że nie znajdują w społeczeństwie należytego zrozumienia i poparcia swoich wysiłków, choć mając przeszło stoletnie doświadczenie są one chyba najlepszą organizacją pomocy cierpiącym.

Len

Ostatnio jesteśmy świadkami znacznej zmiany cen na len. Jest ona rezultatem wyczerpania się zapasów surowca, podczas gdy na rynku światowym odczuwa się jeszcze dość znaczne zapotrzebowanie. W przybliżeniu pozostało na Wileńszczyźnie w rejonie wołyńskim około 15 proc. zbioru, w r. horodziejskim około 20 proc., morskim — 40 proc., grodzieńskim 20 proc. i hoduciskim 25 proc. Główną przyczyną mocnej tendencji na len jest fakt znacznego zmniejszenia podaży lnu przez Sowiety.

Jest to rezultatem gospodarki kolektywnej, która produkuje len coraz gorszy, nie nadających się do eksportu gatunków, a pozatem produkuje go coraz mniej. W związku z tem przed naszym rolnictwem otwierają się szerokie możliwości i prawdopodobnie w najbliższych latach produkcja lniarska znacznie

podniesie się ilościowo. Dla podniesienia jakościowego trzeba wprowadzić bardzo surowe przepisy na wzór niemiecki i conajmniej potrójną ilość instruktorów lniarskich, także poddać surowej kontroli handel eksportowy. Bez tego nieprędko potrafimy wydzignąć naszą produkcję lniarską z szarego kołosa na jakim znajduje się pod względem jakościowym.

Obecnie zwraca się coraz większą uwagę na uprawę konopi, których włókno jako bardziej wytrzymałe na procesy kotonizacji niż len, mogłoby zastąpić bawełnę. Na Wileńszczyźnie jest sporo miejscowości nadających się do uprawy konopi. Rejon wołyński i horodziejski, a także zmeliorowane obszary błot prawdopodobnie mogłyby z powodzeniem zająć się tą produkcją. Sprawa ta jest dostatecznie ważną w życiu gospodarczym, aby zwrócić na nią baczną uwagę. [s]

Jankowski, Jasiński, Kowalski, Templ i Zaczynski.

Rozprawa została zakończona około godz. 22. Sąd po naradzie ogłosił wyrok następujący: Franciszek Polito skazany został na 2 lata więzienia, Przyjemski na 1 rok, zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Markowicz i Rogowski zostali uniewinnieni.

W motywach przewodniczący zaznaczył, że Sąd uznał, iż bezpośrednim sprawcą katastrofy był Polito, który nie miał prawa pozostawiać parowozu bez obsługi 2-ch osób, jak to przewidują przepisy kolejowe.

Giełda warszawska z dn. 30. 4. 37.

| Dewizy: | |
|---------------------------------|------------------|
| Berlin | 212.78 211.94 |
| Gdańsk | 100.20 99.80 |
| Amsterd. | 290.00 - 290.72 |
| London | 26.17 26.24 |
| N. J. czeki | 529 526 1/2 |
| Parыз | 23.70 23.76 |
| Praga | 18.39 18.44 |
| Akcje: | |
| Bank Polski | 100.25 99.25 |
| Papierzy: | |
| 3 proc. poz. Inw. I emisja | 65.50 |
| 3 " " " 2 " " | 64.50 |
| 5 proc. konwersyjna | 59.50 59.75 |
| 5 " kolejowa | |
| 6 " dolarowa | 54.00 kupon 8.94 |
| 4 " premj. dolarowa | 41.50 41.00 |
| 7 " stabiliz. 368.00 kupon 7.37 | |
| 4 " konsolid. | 54.75 54.25 |
| Waluty: | |
| Dol. amer. | 528 i pół 526 |
| Marki niem. | 123.00 121.00 |

Giełda zbożowa-towarowa i lniarska w Wilnie z dnia 30. 4. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. i-co wag. st. zal.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

| | W złotych: | |
|--|------------|-----------|
| Zyto I stand. 696 g/l *) | 23.00 | — 23.25 |
| Zyto II stand. 670 g/l *) | 22.50 | — 22.75 |
| Pszenica I stand. 730 g/l *) | 30.00 | — 31.00 |
| Pszenica II stan. 710 g/l *) | 29.00 | — 29.75 |
| Jęczmień I stand. 678/673 g/l | 23.50 | — 24.00 |
| Jęczmień II stand. 649 g/l | 22.50 | — 23.00 |
| Jęczmień III stand. 620,5 g/l | 21.75 | — 22.25 |
| Owies I stand. 468 g/l | 21.75 | — 22.25 |
| Owies II stand. 445 g/l | 20.75 | — 21.25 |
| Gryka 610 g/l | 27.25 | — 27.75 |
| Siemię lniane b. 90% i-co wag. stoc. zal. | — | — |
| Len trzep. stand. Wołyński b. I sk. 216.50 | 1840.00 | — 1900.00 |
| Len trzep. stand. Horodziejski b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 | — | — |
| Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50 | 1820.00 | — 1860.00 |
| Len ocesany Horodziejski b. I sk. 303.10 | 2060.00 | — 2100.00 |
| Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50 | 1700.00 | — 1740.00 |
| Targaniec moczony asortyment 70/30 | 1100.00 | — 1200.00 |

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

„ŹRÓDŁO PRACY”

WILNO, TROCKA 19-4

przyjmuje w godz. 9 r. — 5 p. p. wszelkie obstalunki jak i reperacje w zakresie TRYKOTARSTWA — nowe serwety i reperacje trykot. i pończoch, BIELIZNIARSTWA I KRAWIECCZYZNY. Ceny b. niskie.

OBWIESZCZENIE

Rozeszły się w Wilnie, że przy ul. Ostrobramskiej została otwarta filia moja w sklepie dawniej Stojaka. Wobec tego podjęte do wiadomości Szanownej Klienteli, iż posiadamy w Wilnie tylko jedno przedsiębiorstwo handlowe, założone od lat przeszło 30-tu, przy ul. Zamkowej Nr. 20-a i innych sklepów i filii w Wilnie nie otwieramy i nie posiadamy.

Z obecną firmą B. JANUSZKIEWICZ przy ul. Ostrobramskiej, nie mam wspólnego.

Co podając do ogólnej wiadomości pozostaje z poważaniem
ANTONI JANUSZKIEWICZ
Skład Win i Towarów Kolonialnych
Wilno, ul. Zamkowa 20-a, tel. 872.

FUTRA
Leon Łopuszański
Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Lenny niskie





Dziś premiera

najpiękniejszego z dotychczas wyprodukowanych polskich filmów 1937 roku

Pierwszy film Polski przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu



DYPLOMATYCZNA ŻONA

Mieczysława Ćwiklińska, Lena Żelichowska, Jadwiga Kenda, Grossówna, Aleksander Żabczyński, Igo Sym, Michał Znicz, Jerzy Leszczyński i in.

TANCERKA LODA HALAMA

Przy realizowaniu filmu brał udział wyakolony sztab zagranicznych techników i fachowców

Świetny nadprogram

Uwaga Rodzice i dzieci!

Tylko dziś w sobotę i jutro w niedzielę w kinie „Pan“ o godz. 12-iej ulgowe seanse dla wszystkich po cenach zniżonych

SHIRLEY TEMPLE

w cudownym filmie „Bogate biedactwo“

CASINO Film dla wszystkich

Chuda stara szkap, staroświecki wóz, podchmielonych gości na hulanki wiozł...

Dorożkarz № 13

Zabawna komedia pełna życia, werwy bezstronkiego śmiechu, w opracowaniu „Specja“ humoru Włocha. W roli „Dorożkarza mimowoli“

STANISŁAW SIELANSKI

W rol. gł. Andrzejewska, Ćwiklińska, Żelichowska, Cybulski, Grabowski, Skoneczny i in. Nadprogram: Dodatki.

Na sezon wiosenny i letni gustowne SUKNIE, BLUZKI, SPODNICZKI, SZLAFROKI, SWETERKI, BIELIZNA

wytworna konfekcja, galanteria, trykotaże

Największy wybór koszul, krawatów, skarpet, pończoch i t. d.

W. NOWICKI 30

Własna wytwórnia obuwia



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!

Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie „Embata-Stawolit“

Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych Fabryka Chem. „Pharmachemia“, Bydgoszcz.



W. DOWGIAŁŁO ul. 5-to Jańska 6 tel. 22-35.

Pani PROWADZI AUTO



Pęd, wiatr, kurz Ale, uprawiając sporty, Pani dba o cerę. Aby nie przybyć do celu z twarzą opierzchniętą albo łuszczącą się, wtarła Pani lekko przed wyjazdem

CRÈME SIMON

Krem higieniczny-leczniczy



To też twarz Jej nie ucierpiała, a w etapie ukaże się Pani z cerą matową i gładką, dzięki natychmiastowemu użyciu

CRÈME SIMON M.A.T.

Kremu upiększającego.

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY

Najpotężniejszy film ooby obecni!

Czarownica z Salem

z Claudette COLBERT

Już w tych dniach w kinie „HELIOS“

HELIOS D Z I S Najnowszy film o rozgłosie światowym genialnego reżysera RENE CLAIRA

Upiór na sprzedaż

Nadprogram Kolorowa atrakcja Disney' i aktualia

Polskie Kino Światowid

W rolach głównych: znakomita, egzotyczna gwiazda napięcie akcji. Niespotykany przepych

Dziś wielki film polski p. t.

CZARNA PERŁA

W rol. gł. najpięk. amerykańka JEAN PARKER i ulubieniec kobiet Robert Donat

Kupno i sprzedaż

PALARNIA KAWY I PAKOWNIA HERBATY

Domu Handlowego ST. BANEL i S-ka ul. Mickiewicza 22-a tel. 8-49.

Niniejszym podaje do łaskawej wiadomości P. T. Odbiorcom, iż z dniem 1 maja idąc

po linii obniżki cen ustaliliśmy w sprzedaży cenę gatunku PRAWDZIWEJ POPULARNEJ MIESZANKI KAWY zł. 5.80 za

1 kg a także cenę POPULARNEJ MIESZANKI HERBATY: zł. 15.— za 1 kg.

JAMNIKI młode, rasowe, francuskie, tania sprzedaż. Mostowa 15-8. 908

DO M nowowbudowany w Jerozolimce, ogród owocowy, ziemi 2 ha budynek gospodarczy, piwnicę, kurnik i t. p. z długim B. G. K. sprzedam tania. Dow. Tomasz Zana 23-b m. 3.

SKLEP spożywczy do sprzedania Wileńska 52. 907

Letniska

LETNISKO-PENSIJONAT w maj. Kamionka 1 1/2 klm. stacja Kamionka, kolej Wilno-Mołodeczno. Las, rzeka. Zgłoszenia poczta Ostrowiec k/Wilna. Ludmiła Matwiejewowa

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5 m. 5.

POKOJ umeblowany z pianinem z używalnością kuchni do wynajęcia. Uniwersytecka 9-15.

W DOMU Nr. 6 PRZY UL. GIMNAZJALEJ (obok Sądu Okr. i Gimn. Orzeszkowej) wynajmują się świeżo odremontowane 4 pok. mieszk. ze wszelkimi wygodami.

Nowootwarta chrześcijańska pracownia ZDUNSKO - GARNCARSKA

K. Romanowski

WILNO, UL. SZKLANA 11

Przyjmuje obstalunki, zamówienia i reperaturę, poleca najnowsze wzory kafil majolikowych, piece przenośne i wszelkie inne przybory piecowe. Ceny dostępne.

NALEPKA 3-CIO MAJOWA WINNA BYĆ W KAŻDEM OKNIE.



„POLSKI DOM ODZIEŻOWY“

WILNO. WIELKA 21

poleca w wielkim wyborze

Ubiory gotowe

damskie, męskie, dziecięce uczniowskie

Ceny niskie

Lokale

DUŻY LOKAL Z SALĄ do wynajęcia w pobliżu ul. Mickiewicza. Sala, trzy pokoje, dwie alkozy, duża szatnia. Lokal przydatny na siedzibę stowarzyszenia, lub na większy warsztat, może być szopa na garaż. Dowiedzieć się w admin. „Dziennika Wileńskiego“.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela na dogodnych warunkach korepetycji. Specjalność: język łaciński i francuski. Połocka 9 m. 5.

INSTYTUT GERMANISTYKI Z-k Św. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln).

STUDENT U. S. B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5.

Praca poszukiwana

RZĄDCA-EKONOM, szkoła rolnicza, długoletnia praktyka, samotny, poszukuje posady. Zgłoszenia: Gienek Rowiński, poczta Brok, wojew. Białost.

PILNOWANIA mieszkania lub na przychodzącą poszukuje kobieta uczciwa, pracownia. Adres w adm. „Dz. Wil.“.

DOZORCY-PALACZA, dozorca-furmana, lub portiera poszukuje mężczyzna, wiek średni, żonaty, bez dzieci. Posiada dobre świadectwa. Garbarska 9-10. 895

WOZNEGO, dozorca lub t. pod. pracy poszukuje młody mężczyzna, może złożyć kaucję do 500 zł. Kopanica 1 m. 1. 889

NARODOWIEC-ROBOTNIK obarcony rodziną przyjmie jakakolwiek pracę fizyczną na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m. 21 u Kaczyńskiego.

RUTYNOWANA, inteligentna, młiej powierzonej pokojowej wyjedzie na sezon. Piłsudskiego 6-6, od 11-1-ej popoł.

MIERNICZY dyplomowany poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych, lub przyjmie bezpośrednio: pomiary parcelacyjne, podziały rodzinne, kreślenie i t. d. Ceny umiarkowane, wykonanie solidne. Wilno, Kalwaryjska 16 - 8-a.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

80

„Kły i pazury“

Jeszcze nie wstałem od stołu, gdy na szlaku dają się słyszeć głosy. Moi boje podnoszą jęzgot:

— Tongku mahkota! — Tongku mahkota!

To syn mego przyjaciela sułtana Johore. Obecnie jest księciem, kiedyś będzie sułtanem. Polował w okolicy na dzikie świnię z sześciu ludźmi i zajął do mnie na pogawędkę. Jako dobry mahometanin nie może nawet tknąć świni, ale książe, za wzorem sławnego ojca, jest przedewszystkim sportsmenem. Siedzimy chwilę i gawędzimy przy wysokich kielichach whisky ze zwykłą wodą. Lodu naturalnie nie ma; woda, ugotowana wczoraj wieczorem, jeszcze jest letnia. Ale rzecz w tym, że na tej dzicy zdarzyła się miła okazja towarzyska, co jest dla mnie pożądane.

Książę odchodzi późno, a ja zabieram się znów do karmienia zwierząt. Tygrysy, lamparty i inne koty dostają jeść raz na dzień, za to małpy, ptaki, antylopy, jelenie, niedź-

wiedzie, binturongi, tapiry, słonie, orangutangi i wiewiórki — muszą się posilić drugi raz, zanim ja zasiadę do obiadu.

Podczas gdy krzątam się przy klatkach, małpy podnoszą nagle głośne larum. Gibony uganiają się z wyciem po drążkach. Niedźwiadki na ziemi tulą się ze strachu. Rozglądam się po obozowisku: wielko od skrzynki z olbrzymim pytonem odemknęte. Przynieśliśmy go wczoraj wieczorem. Sześć metrów polyskliwego węzowego cielska już się wysliznęło ze skrzynki.

— Ali! — krzyczę ostro. — Ali! Pędzę do węza, rad, że nogi Alego dudnią za mną.

— Ahmed! — drze się Ali. — Ahmed, zapominając o żądłach os i spuchniętej twarzy, spieszy za nami. Czterej inni rzucają bieżącą robotę i biegną do nas, błyskając w słońcu brązowymi ciałami.

Skręć po skrócie wielkiego węza wysuwa się przez wierzch skrzyni. Kręcąc się obok, w oczekiwaniu spo-

sobnej chwili. Pytona można chwycić tylko za szyję, tuż koło głowy. Omyłka lub niezręczność i zęby gada wpiją się w ramię.

Wyciągam nagle rękę i chwytam go.

— Ostrożnie, tu a n! — wrzeszczy Ali.

— Mam go! Pomóżcie wepchnąć z powrotem do skrzyki! Podnieście!

Ośmiometrowy pyton waży około stu pięćdziesięciu kilo. A te pięćdziesiąt kilo to same mięśnie!

Sprężyste, wijące się, śliskie, odporne! Powoli wpychamy go z powrotem przy wrzasku małp. Skręć po skręćcie znika we wnętrzu skrzyni, nie przestając walczyć. Wreszcie ostatnim pchnięciem wgniatam łeb z wielkim pyskiem i zębami ostrymi jak igły.

— Zamknij wieko! — wołam do Alego i wieko się zastrzaskuje.

Wydaje westchnienie ulgi i ocieram pot z czoła. Tego rodzaju nieprzewidziane roboty często urozmaćniają nam „jednostajność“ obozowego życia w dżungli.

Robi się późno. Słońce zasuwają za drzewa. Spada szybko ciężka czerwona kula. Wschód nazywają „krajną krótkich cieniów“. Oto leżą

na ziemi — ciemne, wyraziste i za chwilę już ich nie ma. Znikają, pochłonięte króciutkim zmierzchem i czarna noc.

W obozowisku rozblyskują latarnie, które ściągają tysiące owadów i wielkich ciem. W sypialniach rozciąga się białe, przejrzyste siatki na moskity. Dżungla ucisza się. Moje zwierzęta i ptaki w klatkach również. Tak jak na łożu, i na nie nie zstępuje z nocą sen.

Gasimy latarnie. Z oddali dobiega posępne wycie hieny. Moje trzy — w klatkach — podejmują złowieszczy zew. Wiem, że będą koncertowały całą noc do wtóra zabom drzewnym. Jedyne to nocne dźwięki dżungli.

Z mego legowiska widzę przez ażur liści trochę gwiazd, jasnych i błyszczących na tle aksamitnego nieba. W godzinę później puszcza skąpie się w białych, srebrzystych, niesamowitych blaskach wspaniałego malajskiego księżycy. Ale ja go nie zobaczę. Będę spał snem głębokiego znużenia.

XII.

HISTORIA LALA.

W różnych obozach w dżungli

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za sam. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz dru ku 30 gr. Za ogłoszenia cyklowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

